

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.50 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.85 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz. bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Städt-hagen T. A. — Konto czekowe: P.K.O. nr. 203713-Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 63. | BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 18 marca 1926 roku. | Rok XX.

Kłeska Niemiec w Genewie.

Wczoraj, we wtorek, zdawało się, iż Liga Narodów doszła do kompromisu, który ułatwi równoczesne wejście Polski i Niemiec do Rady Ligi Narodów. Mianowicie Benes, chcąc sobie zjednać Niemcy, które ostatnio zaczęły poruszać sprawę mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, ofiarował się ustąpić swego miejsca w Radzie na rzecz Polski, aby Niemcom miła Szwecja mogła nadal pozostać w Radzie Ligi. Niemcy zapałyby się w ten sposób w własną pułapkę. Tłomaczyły one się, że nie są bynajmniej przeciwnie Polsce, jeno rozszerzeniu Rady na obecnej sesji. Wobec tego, że Rada przy powyżej podanym rozwiązaniu nie uległaby rozszerzeniu, dalszy opór Niemiec byłby pozabawiony zasadniczych podstaw.

A jednak cała prasa niemiecka rozwiązaniem takie przyjęła nieprzychylnie i nie krępując się, oświadczyła, że Polska wszelaby w ten sposób jednocześnie z Niemcami do Rady, o uniknięcie czego właśnie chodziło.

Sprawa więc stała tak, że Polska miała wejść równocześnie z Niemcami do Rady Ligi. Takie rozstrzygnięcie opinia niemiecka uważała za kłeskę, a jednak zasadniczo sprzeciwić się nie mogła, nie chcąc być posądzoną o wyrażną chęć rozbicia Ligi.

Z tego ciężkiego położenia „uratował“ Niemcy sprzeciw Brazylii, która zażądała stałego miejsca dla siebie w Radzie równocześnie z Niemcami. Wobec tego sprzeciwu zamknięto Niemcom drogę do Rady Ligi na obecnym nadzwyczajnym zgromadzeniu, specjalnie w tym celu zwołanem. Należałoby się spodziewać, że Niemcy, którzy z taką butą występowali w Genewie, grożąc przesileniem na stanowisku prezydenta Rzeszy i w rządzie; zatrzasną drzwi i wyjadą do domu.

Tymczasem stało się inaczej: Niemcy podpisały oświadczenie, godząc się na odroczenie sprawy przyjęcia ich do Rady Ligi. Jest to kłeska dyplomacji z ducha Hohenzollernów poczętej, a zwycięstwo słusznej sprawy.

A. P. B.

Splot komplikacji, błędne koło i psie figle.

(Od własnego korespondenta.)

Genewa, 14. 3. 1926 r.

W piątek o godz. 6 popoł., siedziałem z p. premierem Skrzyńskim w pięknej sali Hotelu de Bergues, siedząc przy Delegacji Polskiej i Francuskiej.

Rada doszła do porozumienia, mówi Pan Premier, Niemcy nie odpowiedzialni kategorycznie, jak to bywało dotychczas. Szwecja po cichu wyraziła swą zgodę na niestałe miejsce dla nas, które mamy otrzymać niezwłocznie, sprawa zaś stałych miejsc dla Hiszpanii, Brazylii i Polski zostaje odłożona na jesień. Aczkolwiek takie rozwiązanie nie zadawalnia nas całkowicie, uważam jednak, przy zagwarantowaniu nam stałego miejsca w przyszłości, za możliwe do przyjęcia.

W pół godziny po rozmowie z p. Premierem znalazłem się w Palais des

Brazylja zamknęła Niemcom drogę do Rady Ligi Narodów.

Niemcy godzą się na odroczenie do września.

GENEWA, 16. 3. (PAT). Wobec trudności osiągnięcia jednomyślności wśród członków Rady Ligi a zwłaszcza wobec stanowiska, zajmowanego przez Brazylię, Rada Ligi na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu upoważniła Chamberlaina jako sprawozdawcę komisji politycznej zgromadzenia Ligi, do zaproponowania odroczenia do września sprawy przyjęcia Niemiec do Rady Ligi oraz sprawy rozszerzenia składu Rady. Państwa, które podpisały układy locarneńskie, nie wyłączając Niemiec, ogłoszą niezwłocznie wspólnie oświadczenie, stwierdzające ich przywiąza-

nie do układów locarneńskich, aby w ten sposób wykażać, że decyzja Rady Ligi w niczem nie narusza tychże układów.

Genewa, 16. 3. (PAT). Havas. Państwa, które podpisały układ locarneński, nie wyłączając i Niemiec, ogłaszają wspólne oświadczenie, stwierdzające, że ubolewają one z powodu niemożności osiągnięcia w obecnej chwili zamierzonego celu, potwierdzając swoje mocne postanowienie nadal wspólnie pracować, aby w całości utrzymać i coraz dalej rozwijać dzieło pokoju, zrealizowane w Locarno, a pozostające w całości nienaruszone oraz dają wyraz przeświadczeniu, że wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów przewycięży obecne trudności.

Generał Zagórski pogrzebany!

Red. Stępczyński przeprowadził w sądzie dowód prawdy na poczynione gen. Zagórskiemu zarzuty.

Warszawa, 17. 3. (Telefonem).

W drugim dniu rozprawy gen. Zagórski contra red. Stępczyński — wygłosił adwokat Paschalski wielką mowę. — Obronca red. Stępczyńskiego zobrazował plastycznie sylwetkę gen. Zagórskiego i napiętnował go jako człowieka, który wydawał w obce ręce patriotów polskich, służył w wywiadzie, w tym wywiadzie austriackim, którym się brzydził każ-

dy Polak... I tak! nosi mundur generała Wejśk Rzeczypospolitej!...

Red. Stępczyński oświadczył, że artykuły przeciwko gen. Zagórskiemu pisał bez żadnej animozji osobistej lub partyjnej. Postępowanie jego nazwał: „prościem świętym narodowym“.

Sąd ogłosił wyrok uwalniający red. Stępczyńskiego.

Na sali okłaski i brawa.

Nations, odrazu rzucił mi się w oczy wesoly i radosny nastrój wśród dziennikarzy i urzędników w Sekretariatu Ligi.

Nagle, o godzinie 7½, rozchodzi się wiadomość, że p. Stresemann, który prosił o parę godzin do namysłu, co wzięto za objaw zgody ze strony Niemiec, zjawił się do p. Chamberlain'a i oświadczył mu, że Niemcy absolutnie nie odstąpią od swych żądań ani na krok i na zażen nie pójda kompromis.

Wytwarza się ogromne zamieszanie, dyplomaci i dziennikarze biegają jak w gołębce. Sprawa, która zdawała się po kilku dniach ciężkiej pracy jest już załatwiona, znowu stanęła u punktu swego wejścia.

Cały więc przebieg dotychczasowych rokowań, różnych kompromisów i prób dojścia do porozumienia, charakteryzuje powyższe przytoczone opis piątkowych zdarzeń. Co godzina nieomal następuje zmiana sytuacji, rodzą się nadzieje, przyskają następnie jak złudzenia, w końcu zapanowuje pesymizm, który zazwyczaj jest dorobkiem całodziennych zmudnych konferencji, przekonywań, ustępstw i kompromisów. Ludzie jak zbawienia wyglądają końca tego wszystkiego.

Niemcy rzecz oczywista posiadają klucz wyjścia z tego błędnego koła. Cała ich akcja zmierza wprost do pokłócenia i rozbicia członków Rady, aby w ten sposób osiągnąć maximum dla siebie zysków i przeprowadzić swoje cele. Trudno przypuścić, aby przy tego rodzaju polityce Niemiec Liga Naró-

dów po ich wejściu została wzmocniona, to też największy nawet entuzjazm Ligi nie wróży różowych horoskopów.

W tych dniach ciężkich prób, kiedy niebo nad Lemanem politycznym zasłane było ciemnymi chmurami i lada chwila miała rozegrać się burza, nie zabrakło tych, którym w głowie zamiast poważnych refleksji zaświtały psie figle, co w następstwach swych mogłyby sprawić poważną przykrość.

Mianowicie jakiś niewczesny dowiecipiś wystąpił za podpisem p. redaktora Ehrenberga, przebywającego obecnie w Genewie, depezę do „Kurjera Porannego“, w której podawał zmyślony wywiad z Radcą Delegacji Hiszpańskiej, p. de Chabanez, który de facto nie istnieje. W wywiadzie tym ów P. Radca oświadczył miał p. Ehrenbergowi, jak podaje sfałszowana depeza, że Niemcy, aby móc otrzymać stałe miejsce w Radzie, muszą mieć mandat nad kolonjami, jak głosi art. 69 Paktu Ligi (de facto Pakt Ligi liczy 26 artykułów), dlatego też Rada miała zaproponować Niemcom mandat kolonialny nad Filipinami i wyspą J. J. Rousseau, która znajduje się na jeziorze Lemańskim.

W redakcji „Kurjera Porannego“ poznano się na kawale i depezę przesłano p. Ehrenbergowi. Obecnie odbywa się poszukiwanie sprawy.

Olbryznie trudności i błędne koło, do którego coraz wpadamy, nie przeszkadzają jednak stronie polskiej poważnie pracować i przewyciężać te trudności, muszę przyznać, że premier

Skrzyński dokłada wszelkich wysiłków, aby w walce nie ulec. Niemcy, o ile obliczają na zmęczenie, zniechęcenie i groźby oraz rozdwojenie Anglii i Francji, grubo się zawiodły. Strasznie wytoczeniem całej sprawy do zaocenywania przez Zgromadzenie również zdaje się nie odnieść skutku.

Nasza pozycja jest mocna, a ponieważ, jak to wszyscy już dziś przyznają, opiera się na zasadach słuszności i sprawiedliwości, jest duże prawdopodobieństwo, że przyniesie w końcu nam zwycięstwo.

Ks. Z. Kaczyński.

Polska otrzyma miejsce niestałe w Radzie Ligi.

Genewa, 16. 3. (Tel. wł.) Ks. poseł Kaczyński, nasz wysłanek do Genewy, donosi nam, iż był na półgodzinnem posłuchaniu u Brianda, który oświadczył mu m. i., że sprawę konstrukcji Rady Ligi uważa ostatecznie za załatwioną. Polska otrzyma miejsce po Czechosłowacji. Mała Ententa zaś otrzyma z powrotem na jesieni przy nowych wyborach miejsce w Radzie Ligi Narodów. Kwestje sporne pomiędzy Polską a Niemcami w związku z Radą uważa także Briand za załatwione. Jutro zgromadzenie Ligi układ ten ma zatwierdzić.

* * *

Wiadomość tę rozgłosiliśmy wczoraj dodatkami nadzwyczajnymi, atoli w ostatej chwili sytuacja uległa zmianie, ponieważ dziś rano otrzymaliśmy taką wiadomość od naszego korespondenta z Genewy:

Genewa, 16. 3. Godzina 22.

Wejście Niemiec do Rady Ligi Narodów odłożono do września — z powodu sprzeciwu Brazylii.

Poprawa bilansu handlowego

nastąpiła głównie przez nabywanie krajowych wyrobów jak perfumy, wody kolonjskie i mydła „KALIA“.

J. & S. Stępniewicz
Warszawa Poznań Radom

5230

Obywatelu! idź natychmiast do Powiatowej Kasy Oszczędności

Bydgoszcz, Słowackiego 3 7166

Instytucji bankowej o popularnej pewności i otwórz sobie konto oszczędnościowe na które to najdrobniejsze oszczędności wpłacisz możesz a dostaniesz za nie 15 proc. w stosunku rocznym za dniem wypowiedzenia. — — — — —

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

Z KRAJU.

Sejm odroczone do przyjazdu Skrzyńskiego.

Na posiedzeniu konwentu senjorów zgodzono się, z wyjątkiem stron chłop- skiego, na **odroczenie obrad sejmowych do dn. 22 bm.**, tj. aż do przyjazdu min. Skrzyńskiego i zdania sprawozdania z polityki zagranicznej.

P. P. S. i socjaliści Demokracji Niemieckiej.

Na konferencji P. P. S. i socjalistów Demokracji Niemieckiej w Polsce, odbytej w Łodzi, ustalono, że oba stronnictwa będą w stałym porozumieniu i współdziałaniu.

Potępiono ucisk (1) i szykany (1) jakie stosuje się dotychczas względem mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Zgodzono się, że na terenie Sejmu Rzplitej i Sejmu Śląskiego oba stronnictwa będą działały wspólnie w sprawach robotniczych, i w walce z nacjonalizmem. Uchwała ta dotyczy współdziałania i na terenie samorządów.

Celem przeprowadzenia tych uchwał wybrano specjalną komisję porozumiewawczą.

Poseł Niedziałkowski oświadczył imieniem P. P. S., że partja jego podejmie dalsze kroki celem porozumienia się ze wszystkimi socjalistami mniejszości narodowych w Polsce, celem wzajemnego działania na terenie parlamentarnym.

Trójka szpiegów bolszewickich.

Osadzono w więzieniu na Pawiaku trzech niebezpiecznych szpiegów: Władysława i Bron. Cywińskich, oraz Kurtha Bolmana.

Pozostawali oni już od dłuższego czasu pod obserwacją policji, aż wreszcie odkryto ich kryjówkę w Słowie. W czasie rewizji znaleziono wiele materiału obciążającego w wielkim stopniu szpiegów. Za dostarczenie planów wojskowych mieli otrzymać 30.000 zł. Śledztwo zatacza coraz większe kręgi.

Odznaczenie prof. F. Strońskiego.

Akademja nauk moralnych i politycznych w Paryżu wybrała na swego członka Fortunata Strońskiego, profesora Sorbony, syna wychodźcy polskiego.

Kanał Pińsk—Kijów.

Do Warszawy przybyli dwaj inżynierowie sowieccy: Mostow i Pitko w związku z projektem otwarcia drogi wodnej między Pińskiem a Kijowem. Gdyby zaakceptowano ten projekt, należałoby zaraz przystąpić do budowy kanału Pińsk—Dniepr.

Lubelskim adwokatom nie wolno bronić komunistów.

Lubelska Rada adwokacka, wychodząc z założenia, że adwokat, podejmujący się dobrowolnie obrony komunistów, pobiera wysokie honoraria od obcych państw — zabrania swym członkom przyjmowania podobnej klienteli. Tylko w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem Rady może adwokat podjąć się tej obrony.

Senator Rosenstreich w opozycji do rządu.

Na posiedzeniu koła żydowskiego senator Rosenstreich wysunął wniosek o przejście do opozycji względem rządu. Dyskusję nad tym wnioskiem odłożono, aż do przyjazdu min. Skrzyńskiego z Genewy.

Pogrzeb pułk. Grabca-Dąbrowskiego.

Pogrzeb szefa wydziału wyznań niekatolickich w Min. Spraw Wojsk., wybitnego historyka Grabca-Dąbrowskiego odbył się wśród bardzo tłumnego współudziału publiczności i przedstawicieli armji. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele rządu, Sejmu, generalicji.

Nad otwartą mogiłą wygłosili słowa żałobne: A. Strug, Kornilowicz, gen. Pik, dr. Ernest Luniński, dyr. szkoły dziennikarskiej, oraz major Wasowicz.

Konsulaty polskie w Sowdepji.

Na podstawie ratyfikacji konferencji konsularnej między Polską a Sowdepją, utworzone zostaną konsulaty polskie w Chabarowsku, Tyflisie, Leningradzie i Kijowie. Rząd Sowdepji otworzy konsulaty w Łodzi, Lwowie i Gdańsku.

Jak Wilno przyjęło zwłoki swego arcybiskupa.

Wilno, 16. 3. (PAT). Miasto godnie przygotowało się na przyjęcie śmiertelnych szczątków swego arcybiskupa. Sklepy na czas pochodu zamknięto. Domy udekorowano flagami żałobnymi i zienienia, a alicie na całej przestrzeni wysłano gałązkami świerkowymi. Lamy okryte kirem. Od wczesnego rana spieszą na dworzec miejscowe i zamiejscowe delegacje ze sztandarami, związki, cechy i szkoły, aby wziąć udział w żałobnym obchodzie. O godz. 8.30 przybył specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzplitej Wojciechowski oraz pp. ministrowie Raczkiewicz, Stanisław Grabski i gen. Żeligowski. Wkrótce potem podjechał na główny peron wagon ze zwłokami śp. ks. arcybiskupa Cieplaka. Po odprawieniu krótkich modłów kolejarze wynieśli z wagonu trumnę, ustawiając ją na sześciokonnym karawanie. Wojsko sprezentowało

broń. Pochyliły się sztandary na powitanie zwłok dostojnego arcybiskupa. O godz. 8.45 ruszył olbrzymi pochód żałobny ulicami miasta do katedry, gdzie trumna, ze zwłokami pierwszego metropolity wileńskiego zostanie złożona na wieczny spoczynek. Pochód otwierało wojsko, poczem następowały organizacje społeczne, cechy i szkoły ze sztandarami. O godz. 10 rozpoczęło się żałobne nabożeństwo w bazylice, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego w asystencji licznych duchowieństw. Biskup płocki, ks. Nowowiejski, wygłosił podniosłe kazanie, skreślając życiorys zmarłego arcybiskupa. Po kazaniu duchowieństwo unickie odprawiło modły, poczem trumnę złożono przy wtórze salw armatnich do uprzednio przygotowanej krypty w katedrze wileńskiej.

Dymiący wulkan Dalekiego Wschodu.

Od szeregu lat na olbrzymich przestrzeniach Chin, ongiś za czasów monarchizmu „Niebieskiem Państwem” zwanych, toczą się krwawe walki między poszczególnymi gubernatorami, rządowymi władzami i wpływami... Gdy przyjrzymy się bliżej, przekonamy się, że nad to, iż ci wszyscy walczący to nic więcej, jak tylko ślepe narzędzia w rękach wielkich mocarstw europejskich, wreszcie Japonji i Ameryki, ubiegających się o wpływy, i o bogaty rynek kolosalnego, bo zgorą 500 milionów ludności liczącego państwa. Cały teren nadbrzeżny, objęty jest dziś wojną domową, w której po cichu maczają rączki różnorodni przyjaciele. Robi to wrażenie wielkiego turnieju, od rozegrania którego zależne jest nie tylko życie Azji, ale i przyszłe stosunki w Europie.

Nie od rzeczy więc będzie bliżej poznać historję ostatnich zajęć, by wyrobić sobie pojęcie o ich znaczeniu i ewentualnych skutkach, jakie wyniknąć mogą dla Europy, a pośrednio i dla nas. A że one mogą być nawet i groźne, niech świadczy fakt z przeszłości, iż dyplomacja nietylko niemiecka, ale i angielska przetrzeżała w ciągu wielu lat opinie europejską przed „zółtem niebezpieczeństwem”.

Zawierucha rozpoczęła się w Mandzurji, gdzie przeciwko wielkorządcy mukdeńskiemu marszałkowi Czan-Dzo-Linowi podniósł rokosz podwładny mu gubernator giriński Ho-Sun-Lin — człowiek nie przeciętny, wykształcony i bardzo bogaty, żonaty, aczkolwiek z chinką, lecz o europejskiej kulturze kobiety. Gubernator Ho-Sun-Lin, początkowo pracując ze swym zwierzchnikiem, poświęcił się całkowicie reorganizacji armji, zapraszając do współpracy oficerów z posterodniem emigracji rosyjskiej. W tym czasie prasa japońska ostro jąla krytykować politykę marszałka Czan-Dzo-Lina, a liczne zjazdy, zamieszkujejących na terenie mandzurskim kupców japońskich, domagały się od rządu tokijskiego jak najszybszej interwencji, gdyż kapitałom japońskim wskutek wzmagającego się ruchu rewolucyjnego grozi zagłada. W tym czasie nieoczekiwanie gen. Ho wystąpił do marszałka Czan-Dzo-Lina z kategorycznym żądaniem przelania swej władzy na syna. Tego już było zawięle. Czan-Dzo-Lin pokazał wkrótce, iż nie jest nie dolegnym starcem, ruszył na Giryń i drodze po azjatycku rozprawił się z butnym generałem... Głowy gen. Ho i jego małżonki przy dźwiękach gągów i czyneli obnoszone były po placach starej mandzurskiej stolicy na postrach wrogom i upomnienie poddanym... Jak silną atoli jest tradycja w Chinach, świadczą o tym fakt, iż po dekonaniu katowskiej operacji na zwyciężonym przeciwniku, marszałek rozkazał odbyć uroczystości pogrzebowe z niebывалым przepychem na koszt rządu. Następnie udzielił audjencji strokanym rodzicom straconego i po złożeniu im wyrazów współczucia wręczył im zabezpieczenie starości 100 tysięcy dolarów...

W tym samym prawie okresie czasu w drugiej podległej marszałkowi prowincji Cycykarskiej musiał toczyć dyplomatyczną wojnę z administracją sowiecką na kolei wschodnio-chińskiej staruszek gen. U. Jak wiadomo, sowieci, dażąc do porażki marszałka Czan-

Dzo-Lina, odmówiły pociągów dla przetrzeżenia wojsk z prowincji Cycykarskiej. Jednak wojska te na czas przetrzeżenia zostały innym sposobem i marszałek odniósł zwycięstwo, teraz już podwójne. Padł bowiem nietylko gen. Ho, ale upokorzonymi zostały i sowieci. Czan-Dzo-Lin nie cofnął się nawet przed represjami, wydając nakaz natychmiastowego aresztowania sowieckiej administracji kolei wraz z dyrektorem Iwanowem na czele i stawienia ich przed swe groźne oblicze w Mukdenie... Dopiero na skutek nagłej interwencji Sowietów, apelujących do miłosierdzia centralnego rządu chińskiego w Pekinie i dyplomacji europejskiej tamże, Czan-Dzo-Lin poprzestał na pogroźeniu palcem; — inaczej „główki” agentów sowieckich spoczęły by pod mieczem katowskim u stóp pałacu władcy Mandzurji.

Walki w centrum Chin.

Wypadki w Środkowych Chinach biegły wówczas swoją drogą. Rząd kantonski przy czynnym poparciu Sowietów rozwijał swą działalność wojenną.

Stormował trzy armje narodowe i pchnął je na północ; armje te, na gwałt tworzone, szybko zniechęciły przeciw sobie lud, gdyż miast walczyć, rzuciły się do konfiskacji i rabunków. Wreszcie i między wodzami powstała tarcia, a wódz z Tientsinu gen. U-Pej-Fu, grupując koło siebie mniejsze oddziały sąsiednich miast, zajął wyczekującą pozycję, od czasu do czasu walcząc nawet z temi armjami ramię przy ramieniu z wojskami rządu pekińskiego.

Bliżej ku stolicy.

Te krwawe walki na północy i w centrum podnieciły gen. Feng-Ju-Szina z Kałganu, przyjaciela Sowietów, do wzięcia czynnego udziału w tej krwawej rozprawie z wyrachowaniem zapewne, iż „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta”, ewentualnie, że „w mętnej wodzie łatwiej ryby łowić”. Gen. Feng jest chrześcijaninem; o przekonaniach jego politycznych trudno jest sądzić, gdyż jest on z natury swej, jak każdy chińczyk, skryty, obłudny i podejrzliwy. Mimo swego „chrystjanizmu”, który może nawet specjalnie jest naciągany przez dyplomację sowiecką w kierunku krańcowego komunizmu, zdaje się, hołduje idealom bolszewickim. Będąc wysoce wykształconym człowiekiem i dzielnym, urobionym na wzorach chińskich, przebiegłym dyplomata, odrazu ocenił sytuację, dochodząc do przekonania, iż orientacja na Wschód dla niego nie wygodna. Japonja bowiem posiada już sobie oddanych, starych przyjaciół. Postawił więc wszystko na kartę, rzucając się w objęcia Moskwy. Niestety, rozkład w t. zw. armjach narodowych, zbytnio rozrzucony front operacyjny i wstrząsliwość gen. U-Pej-Fu, którego zagadkowe milczenie mogłoby być w przyszłości groźnym, spowodowały gen. Fenga do opuszczenia terenu wojennego i udania się „w podróż”. Dyplomacja sowiecka w Chinach, nagle poczuła się osieroconą... Gen. Feng wyjaśnił osobliście w Moskwie, iż dla rozwoju akcji rewolucyjnej w Chinach niezbędne są olbrzymie środki finansowe... „O ile się da, o tyle się robi”. Moskwa dziś ma twarde orzech do zgryzienia...

W Pekinie.

Równocześnie z tymi wypadkami w samej stolicy wzrastał się chaos. Ministrowie zbiegli, do gabinetów ich wkroczyła ulica, ta chińska bezceremonjalna i dzika tłuszcza. Wielkorządcą Chin, zgrzybiały marszałek Duanju, widząc sytuację bez wyjścia, postanowił podać się do dymisji. Obwieścił nawet o tem całemu państwu, niestety na serjo jednak tego kroku nie uczynił, ludząc się nadzieją lepszych czasów... Odwołuje się więc do opinji ludu, oświadczając, iż ustąpi, o ile kraj sobie tego życzy. Kraj jednak milczy. Marszałek śle więc do gen. U-Pej-Fu swego zaufanego męża, Siuja, by nawiązać zjednoczenie... W drodze jednak oddział gen. Fenga wyciąga Siuja z wagonu i na miejscu go rozstrzeliwa. Gdy powiadomiono o tej zbrodni marszałka Duanju, padł z przerażenia bez zmysłów. Przekonał się iż karta jego bita, i możliwe, iż i jego spotka los Siuja.

Zmagania się Japonji z Sowietami.

Czan-Dzo-Lin obwieścił o upadku rządu chińskiego i o zupełnej autonomji trzech wschodnich prowincji, wobec czego Mandzurja, w której koncentrują się interesy Japonji, zupełnie unie zależniła się od Pekinu.

Obecnie więc Moskwa przegrała. I jako mniej wytrzymała, już się denerwuje. Japonja spokojna. Dotychczas bowiem ogłoszona tylko autonomia Mandzurji. Mukden zmuszony był się utemperować. Żądania Japonji będą uwzględnione, Czan-Dzo-Lin wie, iż sąsiedztwo Japonji zbyt bliskie i siła dziś poważniejsza aniżeli u Sowietów. Do Charbina już zjechał dyrektor kolei południowo-chińskiej (koncesja japońska) baron Okura i przybył, jak zapowiadają pisma japońskie, na długo i specjalnie śledzi za działalnością sowieckiego zarządu kolei Wschodnio-chińskiej. Sowiety poważnie już myślą o przeniesieniu tego zarządu z Charbina do Piotrogrodu i nerwowo zwołują swych dygnitarzy dyplomatycznych z całego Dalekiego Wschodu do Karachana do Pekinu. Moskwa dalej się denerwuje, lecz jeszcze nie poddaje. Uważa, iż nie może na tem zakończyć swej gry na wschodzie, dlatego też wypadki chińskie skazane są na dalsze powikłania, mogące zawżyć na szali stosunków europejskich. Japonja jednak przygotowana na wszelkie ewentualności... A państwa europejskie, współdziałając w centrum wraz z Japonją i Ameryką, forsują wrota portów nawet siłą. Już padły pierwsze strzały z floty japońskiej... Rząd kantonski na coś liczy i trzyma się jeszcze... Wpływy z zewnątrz bodaj będą silniejsze.

S. Sokołowski.

8 milionów wyborców przeciw odszkodowaniu dla głów monarchycznych.

Berlin, 16. 3. (PAT). W plebiscycie w sprawie odszkodowań dla byłych panujących wzięło udział już około 8 milionów, czyli liczba ta przekroczyła już dwukrotnie liczbę wymaganą przez konstytucję dla przeprowadzenia plebiscytu. W Berlinie zapisało się już około 50 proc. wyborców, w okręgach przemysłowych około 35 proc.

Zawalenie się chodnika w kopalni.

Zabrze, 16. 3. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę około godz. 5 rano na kopalni Concordia zawalił się chodnik, przyczem zasypanych zostało trzech górników. Natychmiast podjęto akcję ratunkową, jednak górników nie zdołano dotychczas wydobyć.

Berlin, 16. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem otwarto bezpośrednią linię telefoniczną Berlin — Londyn.

KONIN. (Ograbiono kasę chorych).

Nocą z 13-go na 14-go marca br. w Koninie nieznanymi kasiarzami otworzyli drzwi wytrychem i weszli do Kasy Chorych, mieszczącej się przy ul. Piasecznej w domu p. Wygona, i po rozpruciu żelaznej kasy widocznie zostali sproszeni, gdyż zbiegli, pozostawiając w mieszkaniu wszystkie swoje narzędzia.

Dalsza zniżka złotego.

Bank Polski płacił w dniu 17. III. za:

dolary amerykańskie	8,00
funtów szterlingów	38,88
franki szwajcarskie	154,00
franki belgijskie	33,09
franki francuskie	27,03
marki niemieckie	190,40
guldeny gdańskie	154,28

Zjazd delegatów Tow. Robotników Katolickich w Poznaniu

odbył się w ostatniej niedzieli, dnia 14 marca br. na sali Biblioteki Uniwersyteckiej. Zjechali się Delegaci-robotnicy z 200 blisko towarzystw oświatowych całej Wielkopolski (jeden z nich nawet z poza granicy) w liczbie przeszło 250 uczestników wraz z gośćmi. Przybyli m. i. Najprzewielebniejszy ks. biskup Łukomski, ks. kan. Schulz, sekr. jen. Związku Młodych Polek, ks. Jarosz, sekr. jen. Związku Młodzieży Polskiej, p. radca Dr. Orłowski, p. radca Berkan, p. dyr. Bugzel, p. Kafamajski, p. Jankowiak, ze Związku Robotników Roln. i Leśn., p. Krystek ze Zjedn. Zaw. Polsk, p. poseł Frąckowiak, przedstawiciele prasy itd.

Zjazd zagał prezes Związku - ks. prałat Stychel, wicemarszałek Senatu, poświęcając słowa serdecznej pamięci śp. J. Eminencji, który pracę kulturalną wśród robotników popierał słowem i ofiarą; dalej ks. prezes wspominał o zmarłym XX Patronach i członkach i polecił wszystkim gorącej modlitwie. Z powodu śmierci Ks. Kard. Dalbora zapowiedziany zjazd XX Patronów został odwołany.

Nabożeństwo u Fary celebrował ks. prałat Stychel; kazanie wygłosił we wnieśliwych słowach ks. Michałowicz.

Po nabożeństwie wszyscy delegaci zeszli się we wspomnianej wyżej sali, poczem ks. prałat Stychel zagał zjazd, witając delegatów, jako i przedstawicieli prasy miejscowej i pozamiejscowej. W dalszym ciągu ks. prałat stwierdza ogromną doniosłość tych organizacji robotniczych, owianych duchem katolickim, dla życia państwowotwórczego w Polsce. W pięknych słowach podkreślił Szan. Prelegent, że zadaniem tych organizacji jest podniesienie stanu robotniczego do poziomu światłego obywatela, podtrzymać ten stan moralnie przy oparciu o zasady katolickie.

Nie każdy zapewne z Szan. Czytelników będzie znał historię rozwoju tych towarzystw, więc też nie od rzeczy będzie wspomnieć, że inicjatywę zakładania tych towarzystw dał ks. biskup Stablewski w okresie ogłoszenia encykliki papieża Leona XIII. „Rerum Novarum“ (1891) i od tego też okresu rozpoczął się ogromny rozwój organizacji, która zespoliła się w jeden wielki związek, z prezesem ks. prałatem Stychem na czele.

W uzupełnieniu co do sekretariatu, to powołano do pióra p. Bartkowiaka z Poznania.

Jako dalszy punkt obrad figuruje na porządku dziennym sprawozdanie zarządu związku. To też głos zabierał sekr. sekretarz ks. Michałowicz.

Obszerne to sprawozdanie streszcimy w kilku zdaniach. Członków obecnie liczy związek 12 500; w porównaniu z rokiem 1923 (10 000) i 1924 (10 300) jest to poważny „plus“. W ruchu robotniczo-organizacyjnym przoduje Bydgoszcz. Aczkolwiek upadło kilka towarzystw, między którymi znalazł się i Czarnków, to jako rekompensatę (wynagrodzenie) można uważać powstanie kilku nowych towarzystw. W ciągu roku ubiegłego odbyło się 1614 (!) wykładów i referatów. Związek posiada własną bibliotekę z dość okazałą ilością książek, bo aż 11 210 tomów zawierającą. Również postępnym znacznym nastąpił co do organu związkowego pisma tygodniowego „Robotnik“. Z pierwotnej liczby 1 500 abonentów liczba ta wzrosła na 9000 — a ostatecznie przy końcu roku ub. 12 300. Przyczyną tak nagłej zmiany było postanowienie zarządu, by abonowanie „Robotnika“ było obowiązkiem członków, na co też towarzystwa w zupełności się zgodziły. Od roku 1915—1925 roczniki pisma tego zawierały kilka rodzajów wielkości numerów, objętości stron, i co do czasu wychodził on to raz na tydzień, lub co dwa tygodnie, różnie...! Dopiero rok 1925 wykazał, że życie w związku zwróciło do zupełnie normalnego stanu, czego objawem zresztą był ostatni rocznik „Robotnika“. Ciekawe były rewelacje ks. sekretarza na temat ankiety o bezrobociu w towarzystwach. Na zapytanie: „ile jest członków bezrobotnych w towarzystwie“ stwierdzono, że jest ich około 4000 t. z. 1/3 członków. Straszny to objaw obecnego kryzysu.

W czasie tego sprawozdania na sali obrad wszedł przewielebny ks. biskup Łukomski, zaszczycając swoją obecnością ten zjazd, a równocześnie dodając mu swoją osobą powagi.

W dalszym ciągu zabiera głos skarbnik ks. Dymmek.

Nie będziemy się wdawali w szczegóły tego iście z mrówczą pracą i ścisłością opracowanego sprawozdania, lecz stwierdzimy jedynie fakt, że jak na tak poważny związek, to suma 13 000 przeszło złotych, podczas gdy gotówki jest co przeszło 500 zł., a reszta tkwi (!) w dłużnikow związku, — jest

nikła. Związek ten z całą stanowczością powiedzieć można, powinien już posiadać własne kamienice, sale obrad i t. d. Da się to tylko wytlumaczyć tem, że związek cały swój majątek stracił na dewaluacji, i teraz jest zmuszony na nowo budować — od fundamentów gmach finansowy.

Nad temi sprawozdaniem otwarto dyskusję, dyskusję aż nader ożywioną. Między innymi poruszono i kwestję załatwiania ze składkami, kwestię długów niespłaconych przez towarzystwa na rzecz związkowej kasy. Tu zabierali głos delegaci druhowie: Kaptur (Jeżyce-Poznań), Świtek (Inowrocław), Garstka (Pleszew), Tuliszka (Poznań), Zieliński (Bydgoszcz-Szwederowo) i wielu innych.

Ks. prałat w tym miejscu przywitał delegata z za kordonu z Nowego Kramaska, leżącego tuż za granicą niemiecko-polską, podkreślając, że nawet pod obcym „panem“ ciąży ta nieliczna garstka polskich robotników ku Ojczyźnie swojej.

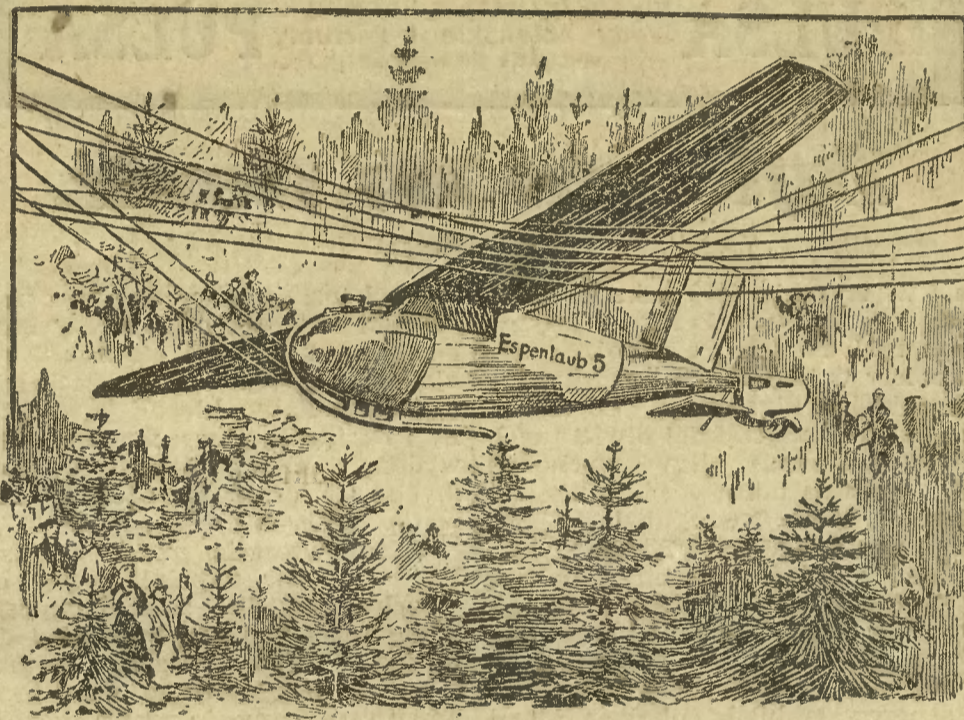
Po przerwaniu dyskusji na porządek dnia wszedł referat ks. dr. F. Mirka. Referatu takiego, z taką swadą oratorską wygłoszonego, z tak bardzo głębokim przemyśleniem oddanego i tak przekonywującego, nasz robotnik-obywatel nie często, a raczej bardzo, bardzo rzadko kiedy usłyszy. Lecz wina to inteligencji, która zbyt mało się zajmuje robotnikiem, nie umie z nim czuć i myśleć, i swych myśli z nim podzielić. Część winy spada również i na robotnika, który niejednokrotnie swoimi goryczą i nienawiścią przesiąkniętymi słowami zniechęca inteligenta do dalszej współpracy; co prawda takich wypadków mamy znacznie mniej.

Niestety mając ograniczoną ilość wierszy, referatu tego streścić nie możemy; kto zaś z Sz. Czytelników chciałby zapoznać się z treścią referatu, tego odsyłamy do najbliższego numeru „Robotnika“, gdzie referat ten będzie drukowany.

Po zarządzanej 15-minutowej przerwie obrady potoczyły się dalej.

Referat ks. sekr. Michałowicza można streścić w końcowych rezolucjach: XXII zjazd robotników katolickich uchwała urządzić pielgrzymkę do Częstochowy, by zanieść Matce Bożej, Królowej Polski podziękowanie robotników wielkopolskich za otrzymaną wolność i wyprosić nowe łaski dla Ojczyzny.

XXII zjazd uchwała urządzić wycieczkę do Krakowa, celem zbudowania ducha robotnika polskiego przez przypomnienie mu chwil dawnej wielkości.



Samolot w uwięzi.

Podczas lotu pokazowego w Melsungen dostał się samolot „Esenlaub“ pomiędzy druty telegraficzne tak, że straż pożarna za pomocą drabin musiała go uwolnić z tej uwięzi.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

71

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Na te ostatnie słowa były landrat zniński a znany powszechnie hakatysta, szarpnął się gwałtownie i wystąpił po niemiecku z dłuższą repliką. Słuchając go, pan Prusinowski kiwał głową aprobując, poczem chciał zabrać głos w jego obronie. Lecz Sobiesław przerwał mu natychmiast ostrym tonem:

— Przepraszam, w kwestji formalnej. Sprawa ta nie może być przedmiotem sejmiku, zresztą przygodnie zebranego, lecz podlega wyłącznie kompetencji pana komendanta. Proponuję, aby tymczasem pana Naumanna zamknąć w jednym z pokojów hotelowych.

Tego samego zdania był p. Lerchenfeld. Poprosił Sobiesława, by umieścił niepożądanego gościa i zamknął gdzie uzna za stosowne.

Wylekniony pan Naumann nie miał ochoty opuszczać tego zebrania; witał się uprzejmie z panem Prusinowskim i innymi znajomymi, usprawiedliwiał się jeszcze przed nimi, jednak sobie ich względy obłąkał uśmiechem, aż Żabicki, który rozumiał tę grę, zawołał jak żołnierz na służbie:

— Proszę pana za mną!

Skoro tylko drzwi zamknęły się za nimi, rozwinęły się języki. Za czasów niemieckich wszyscy bez szemrania byliby uznali, że nie przysługuje im żadne prawo opinowania głośno o przyszłych losach aresztowanego, byliby pokornie schylił głowę przed władzą. Teraz jed-

nakże czuli się powołani do sejmikowania. Komendant nie istniał dla nich. Utworzyły się też niebawem aż trzy stronnictwa: jedni w myśl Żabickiego żądali wysłania notorycznego hakatysty na pobożne rozmyślanie do obozu w Szczypiorniej, drudzy przemawiali za tem, by przytrzymać go w Żninie przez kilka dni, póki Polacy nie zajmą Szubina, inni wreszcie domagali się natychmiastowego uwolnienia pana Naumanna. W imieniu tej partji perorował z zapalem godnym lepszej sprawy dziedzic Chobieliński:

Moi panowie! Jesteśmy przecież ludźmi kulturalnymi! Czyż można więzić obywatela ziemskiego, siedzącego między nami od tak dawna, który piastował tutaj zaszczytny urząd landrata a zachowywał się przyzwoicie?... Taki dobrze wychowany, dystyngowany człowiek!... Cóżby sobie o nas ludzie pomyśleli!...

— Ludzie, to znaczy Niemcy... — bąknął pod nosem Sobiesław, który zamknawszy byłego landrata w jednym z pokojów, zjawiał się znów w czas, by posłyszec filipikę pana Antoniego.

Za tę uwagę dostało mu się jadowite spojrzenie ze strony obrońcy uciemiężonego, hakatysty, który zachłysł się, jakby mu bryznięto zimną wodą w twarz, i ciągnął:

— Gdzież dowód, że p. Naumann miał zamiar szpiegować? Może odpowiedzą na to panowie szowiniści?... Cóż w tem nieprawdopodobnego, co on mówi? Wiózł czasopisma religijne dla swego Vereinu. Jako były landrat zniński interesuje się tem stowarzyszeniem jeszcze i to bardzo ładnie z jego strony. Jak można posądzac takiego ziemianina o szpiegowanie — nie?

— Okropność!... — westchnął ktoś ironicznie.

Miał zabrać głos Sobiesław. Pan Antoni, lękający się jego języka jak ognia, utopił w nim wzrok piekielną zionący nienawiścią. Spodziewał się, że spadną na jego głowę bomby i granaty. Tymczasem Sobiesław z nieznacznym uśmiechem w kącie ust, ozwał się:

— Stawiam wniosek, aby... otworzyć drzwi, bo zrobiła się tu atmosfera... nieznośna.

W istocie gorąco i dymno było w obszernej lecz niskiej i przepelnionej ludźmi pokoju. Ale pan Antoni przeniósł te słowa na siebie i podejrzewał, że Żabicki w jego wywodach widział przyczynę „nieznośnej“ atmosfery. A nie wątpił już o tem, aby Sobiesław dorzucił:

— Może wpuścimy teraz trochę innego, polskiego powietrza...

Elokwencja pana Prusinowskiego nie podzielała przekonywującego, gdyż w zebraniu przeważał żywioł wojskowy, nie skłonny do rozczulania się nad losem hakatysty. Jednakże obrońca otrzymał nieoczekiwany a poważny sukces.

Więść o aresztowaniu b. landrata oblała miasto szybko i uderzyła obuchem w sfery urzędnicze, budząc tam lęk oraz podświadome uszanowanie dla Polaków, którzy w świetle tego aktu przedstawiali się jako ludzie silnej ręki. Wobec tego niejedni nastąpi urzędniczymi pytał się czy nie naraził się Polakom zbyt jaskrawym hakatyzmem i zastanawiał nad tem, co czeka go ze strony jutrzejszych władców tej ziemi. A że nie uśmiechał mu się powrót do pogębnionego Vaterlandu, więc skrobał się po głowie, pełen fraszunku.

Tymczasem landrat poczytywał za swój obowiązek przedsięwziąć coś w interesie swego poprzednika w urzędzie. Udał się do hotelu i kazał zameldować u pana Lerchenfelda.

Na dźwięk nazwiska „Hausleitner“ p. Prusinowski czuł się podniesionym na duchu, witał w nim nie tylko pomocnika w obronie pana Naumanna, lecz jakby kolegę, z którym niejedno się przeżyło i nie jedno wypilo. Bo dzięki stosunkom z panem Waldheimem przypuszczony do towarzystwa landratów i innych lokalnych dygnitarzy, przylgnał do nich jakby do swego naturalnego środowiska towarzyskiego.

P. Hausleitner na wstępie upewniał zebranych, jak gorąco pragnie przyjaznego współżycia obu żywiołów narodowych, stroił się w piórka ugodowca a nawet przyjaciela Polaków. Jako „przyjaciel“ radził Polakom, by niezwłocznie wypuścili pana Naumanna na wolną stopę, jeśli nie chcą zaszkodzić sobie w opinii Niemców, którzy z „prześladowania“ byłego landrata wywnioskowałyby, że szowinizm polski niebawem da się we znaki im wszystkim. A to miasto niwelować zaostrzyłoby „ubolewania godny“ konflikt między Niemcami a Polakami.

Uwagi te, wygłoszone tonem szczerego przyjaciela, przemówiły do przekonania niejednego. Ktoś bąknął „o milej zgodzie“ i zalecił „ulaskawienie“ pana Naumanna a p. Prusinowski zauważył, że byłoby jak najgorszą polityką, gdyby Polacy poczuli „drażnić Niemców“. Znużeni a na domiar godni obywatele zubożeni na losy ekslandrata i zdało się, że dla milej zgody puszcza go na wolność, gdy podniósł głos Żabicki:

— Proponuję, aby cywilna władza polska obwieściła na rogach ulic, że żadnemu hakatysty nie spadnie włos z głowy pod szlachetnymi jej rządami, nawet gdyby szpiegował...

(Ciąg dalszy nastąpi)

XXII zjazd przyjmuje do wiadomości, że zarząd przystępuje do zwołania zjazdu katolickiego do Inowrocławia.

XXII zjazd uchwała urządzić rocznicę uroczystości z okazji rocznic „Rerum Novarum“ w poszczególnych towarzystwach.

Ks. Dymmek następnie odczytuje wnioski towarzystw z Bydgoszczy i Ostrowa, które skarżąc się na obecny kryzys, sprzeciwiają się podwyższeniu abonamentu jako i polecają zarządowi znieść obowiązkowy abonament „Robotnika“.

W dyskusji nad temi wnioskami przemawiali dr. dr.: Foltynowicz (Środa), Konieczny (Bydgoszcz), Zarembski (Inowrocław), Woźniak (Potarzyce), Świątek (Inowrocław), Zieliński (Bydgoszcz) i. i.

Ostatecznie uchwalono sprawę Bydgoszczy i Ostrowa oddać do załatwienia przez zarząd.

Wnioski: skalmierzycki został odrzucony, a wildecki pozostawiono do rozpatrzenia zjazdowi patronów.

Przystąpiono do wyboru zarządu. Na miejsce pp.: ks. prałata Mayera, Rzepki i Wroniaka weszli ks. prob. Płotka, p. Augustyniak i p. Rzepka.

I tak zjazd, który wszystkim przyniósł zadowolenie, że jednak związek postępuje naprzód na drodze swego rozwoju, zakończył ks. prałat Stychel, stwierdzając, że jak dotychczas, tak i nadal harmonja i jedynomyślność panować będą.

L. T.

List do przyjaciela.

Jesteś tak blisko, jednak tak daleko —
Jedna godzina drogi ileż znaczy,
Jeśli dwa serca przedzielono rzeką
Codziennych zajęć, twardych do rozpacz?

Kiedy wieczorem cień twój cicho kroczy
Wśród lasów, w których cicho, jak w ko-

sciele,
Chciałbym popatrzeć w twoje dobre oczy
I opowiedzieć ci wiele, tak wiele!

O tem jak reszta iluzji mi zdarto,
Jak się w serdecznej załamanej walce,
Żem stał się omal wyswiechtaną kartą,
Na której każdy kładzie swoje palce.

O tem, jak straszne przechodziłem piekło,
Rzucając w błoto pióropusz i zbroję
I jak mi serce przy końcu się wściekło,
Że dzisiaj bije tak lichy, jak twoje.

A z ust twych żadne nie padłoby słowo,
Bo zrozumiałabyś odczuciem miłości,
Żeśmy jak owe obłoki nad głową:
Czastką natury i chwilką w wieczności!

Henryk Zbierzchowski.

List z Krakowa.

(Wynik strajku medyków. — Samobójstwa w wojsku. — Urzędnicy Izby Kontroli przed sądem. — O zmianę na stanowisku komisarza miasta. — Ch. D. idzie na wieś. — Konwencja turystyczna między Polską a Czechosłowacją. — Jubileusz aktora).

Przykrem zjawiskiem w odrodzonej Polsce jest to, że w najistotniejszej nieraz sprawie trzeba się uciekać do środków, które w praworządnej państwie nie powinny mieć miejsca. Tak Lylo i ze sprawą kredytów na wykończenie budowy kliniki ginekologicznej dla tutejszego uniwersytetu. Wszelkie zabiegi u władz centralnych, by tę naprawdę pilną budowę doprowadzić do końca, pozostawały bez skutku. Dopiero demonstracyjny strajk studentów medycyny, urządzony w dniu 9 b. m., wywołał zmianę nastroju w rządzie. Ministerstwo robót publicznych zawiadomiło wojewodę krakowskiego, że na dalsze prowadzenie robót budowlanych koło kliniki uniwersyteckich zostanie wyasygnowanych 600 000 zł, a w ciągu roku należy oczekiwać dalszych kredytów. Interwencja słuchaczy medycyny, uskuteczona w ostrej formie strajku demonstracyjnego, odniosła zatem pomyślny skutek. Należy jednak na przyszłość unikać wytworzenia tego rodzaju stosunków, których rozwikłanie trzeba przeprowadzać przy pomocy strajków.

Duże zaniepokojenie w mieście wywołują stosunki, panujące w tutejszym 20 p. p., w którym odbywają służbę przeważnie

Niemcy nie chcą dać odszkodowania b. monarchom i książętom!

Po miastach i wsiach Rzeszy niemieckiej pojawiły się ogłoszenia, wzywające ludność do zapisywania się do list w urzędach gminnych w sprawie tak zwanego „Volksbegehren“. Tak zwane „Volksbegehren“ jest to wstęp do plebiscytu, czyli głosowania powszechnego, jaki ma być zarządzony w sprawie odszkodowań dla byłych monarchów i książąt niemieckich. Dawni władcy Niemiec żądają mianowicie od rządów poszczególnych krajów Rzeszy wysokich odszkodowań i swoje tłuste pobory, jakie czerpali ze swego panowania. Ponieważ partje niemieckie nie umiały zająć w tej sprawie wspólnego stanowiska, przeto na wniosek partji socjalistycznej i komunistycznej władze zarządziły „Volksbegehren“.

Socjaliści i komuniści domagają się zupełnego wywłaszczenia byłych królów i książąt niemieckich. Kto tedy jest za takim wywłaszczeniem, zapisuje się na listy. Ażby mogło dojść do plebiscytu musi się w czasie obecnego „Volksbegehren“ zapisać na listy 12 milionów wyborców. Wezwanie do zapisywania się nie jest żadną pułapką,

lecz czynem uprawnionym, nie grożącym żadnymi represjami.

Związek mniejszości narodowych w Niemczech, do którego należą Polacy, uchwalił w sprawie tej pozostawić wolną rękę członkom mniejszości narodowych. Każdy też według własnego uznania i sumienia musi za siebie postanowić, czy ma głosować za wywłaszczeniem książąt czy też uznaje za dostateczne załatwienie tej sprawy przez specjalny sąd rozjemczy, co do którego porozumiały się ze sobą stronnictwa większości Reichstagu. Sprawa utworzenia takiego sądu, któryby szanując za sadę własności, ograniczył jednak nadmierne roszczenia książąt, rozstrzygnięciem się już w bieżącym tygodniu w Reichstagu.

Zbieranie podpisów rozpoczęło się 7-go marca i w dwóch pierwszych dniach już 85 000 podpisów żądało plebiscytu.

W Niemczech sprawa „Volksbegehren“ ogromnie roznamiętła umysły, tak, że nawet sprawa genewska mniej interesuje masy, niż te pretensje książąt, którzy dobierają się do kieszeni obywateli niemieckich.

PULSA mydła toaletowe, kosmetyki
wody kolońskie i perfumy PULSA
wszędzie do nabycia! 6958

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy).

(2)

Dnia 27 stycznia 1859 roku w pałacu następcy tronu w Berlinie dziwny panował ruch rwetes. Po pokojach biegały kobiety w białych czepcach na głowach i takichże płaszczach. Co chwila z poza jednych najczęściej otwieranych i zamykanych zaraz drzwi wychodził to ten, to tamten także w biały kitel ubrany pan z brodą i w okularach. Przy łożu zaś szerokim pod błękitnym baldachimem w dużym ustronnym pokoju stały zakłopotane i zatroskane pielęgniarka, akuszerka i dwaj lekarze, czekając na coś z nerwową niecierpliwością. Na wysoko wyścielonych poduszkach spoczywała blada, okolona blond kędziorem, wycieńczona twarzą osiemnastoletniej następczyni tronu niemieckiego i pruskiego, córka potężnej królowej angielskiej Wiktorji. Dała ot życie leżącemu obok maleńkiemu ciałku a sama śmiertelnie znużona spała.

Sprawa szła ciężko. Lekarze musieli z całą energją i wszystkimi arkana-

tek był ten, że nowy przybysz na padół ziemski leżał oto nieruchomy bez tętna i bez znaku życia, a otaczający go specjaliści i specjalistki nacierały jego wątłutkie ciało, kłepali je w różne strony i naciągali, aby z niego objaw życia wydobyć. Przez półtorej godziny namyślał się los, zanim zdecydował się tę wątłą istotę do życia powołać.

Kiedy wreszcie poraz pierwszy zakwitła, otucha napeniła serca otaczających tak wielką, że nie przypatrywali się już bliżej przybyszowi i dopiero na trzeci dzień stwierdzili, że lewe ramię ma sparaliżowane, staw jego barkowy rozerwany, że prawa noga źle się porusza, a lewe ucho ropieje. Było jasnym, że natura wyprowadziła tu na świat nie tytana, lecz okaleczonego Chucherko, któremu jednak ślepy los do starej tradycyjnej kolebki Hohenzollernów włożył aż dwie korony — starą prusko-królewską i nową niedawno za krwawym mieczem odkutą cesarsko niemiecką.

„dzieci krakowskie“. W pułku tym w ostatnich czasach zapanowała jakaś epidemia samobójstw. Wypadki te zwróciły uwagę władz wojskowych. Komisja sądu wojskowego z prokuratorem na czele zarządziła w koszarach 20 p. p. dochodzenia, a ministerstwo spraw wojskowych przeniosło szereg oficerów tego pułku na stanowiska służbowe poza obrębem Krakowa.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym toczy się od paru dni rozprawa przeciw b. prezesowi Oddziału Najwyższej Izby Kontroli, Lasińskiemu i b. urzędnikowi tegoż Oddziału, Bilińskiemu, oskarżonym o sprzeniewierzenie funduszów państwowych. Sprzeniewierzeń dopuszczali się oskarżeni w ten sposób, że likwidowali sobie koszty fikcyjnych wyjazdów, oraz kosztą zakupną potrzebnych dla Oddziału przedmiotów, które jednak nie były zakupione. Sprzeniewierzono w ten sposób kwota nie jest wprawdzie wysoka, bo wynosi niewiele ponad 5 000 zł, ale ponieważ sprzeniewierzenia dopuścili się osoby, które mają specjalny obowiązek troski o fundusze skarbu, przeto też afera ta wywołała zrozumiałą sensację. — Wyrok zapadnie w połowie przyszłego tygodnia.

Kraków nie ma szczęścia do komisarzy rządowych, czy też komisarzy nie mają szczęścia do Krakowian. Mianowany po rozwiązaniu Rady miejskiej komisarzem p. Wawrausch po paromiesięcznym urzędowaniu został odwołany. Następcą jego Ostrowski również spotyka się w sferach obywateli miasta z poważną opozycją, która w ostatnich dniach jeszcze się zaostriżyła skutkiem tego, że tak w mieście naszym poważne ugrupowanie, jakim jest Chrześcijańska

Demokracja, odmówiło udziału w pracach Rady przybocznej, która miała być „namiastką“ rozwiązanej Rady miejskiej. Rada przyboczna, w której od samego początku nie brali udziału socjaliści, a przed paru miesiącami usunęli się z niej narodowi demokraci, posiadała jednak wymaganą większość, dopóki w niej zasiadali przedstawiciele Ch. D. Skoro jednak i to stronnictwo odmówiło w ostatnich dniach współpracy z p. Ostrowskim, Rada przyboczna właściwie nie istnieje, a rząd winien z tego faktu wyciągnąć konsekwencje. Nie można sobie bowiem wyobrazić takiego położenia, by blisko 200-tysięcznym miastem rządziła jednostka, której nawet tak w swych kompetencjach ograniczone ciało, jak Rada przyboczna, odmawia poparcia. Ludność Krakowa oczekuje, że rząd w najbliższych dniach odwoła p. komisarza, wyznaczając na jego miejsce osobę, która potrafiłaby utrzymać styczność z przedstawicielami ludności.

Ważny krok w dążeniu Ch. D. do pozyskania dla swego programu wsi polskiej został uczyniony przez zarząd wojewódzki Ch. Dem. w Krakowie. Oto w ostatnich dniach otwarty został sekretariat dla spraw ludowych, mieszczący się przy ul. Potockiego 11. Utworzenie takiego sekretariatu stało się niezbędnym wobec faktu, że sami właściciele zgłaszają się do działaczy chrześcijańsko-demokratycznych, prosząc o zorganizowanie pod sztandarem Ch. Dem. ludu wiejskiego. Sekretariat ludowy przygotowuje już cały program pracy i w najbliższym czasie rozpocznie się żywa działalność Ch. Dem. wśród włościanstwa w województwie krakowskim. Zarząd wojewódzki Ch. D. przy-

Chucherko cicho i żałośnie kwilące, nazwano Fryderykiem Wilhelmem Wikto-rem Albertem i ucieszono się, że już przez pierworodnego dziedzictwo tronu zostało zabezpieczone.

II.

Spaczone wychowanie. — Wysilek woli w kierunku osłonięcia kalectwa i grania niewłaściwej roli. — Kaleka, który chce oślniewać jako oficer kawalerji. — Zwichnięty charakter. — Bezskuteczność największej surowości. — Zdolności i lenistwo. — Mało fortunna matura w Kassel. — Świetna szarża kawaleryjska w Potsdamie. — Karnawał w Kolonii studja prawnicze i pierwsza mowa. — Pobyt w Paryżu i wieszczą rozmowa z nauczycielem Francuzem. — Stosunek do rodziców i do dziadka.

Jak z chorowitego kaleki zrobić tego oficera od huzarów? — oto kwestja, nad którą zatrzymała się mądrość całego Potsdamu jak nie mniej wysilek interesowanego bezpośrednio następcy tronu. Chirurgja ówczesna nie umiała jeszcze poradzić uschniętej ręce małego Wilhelma. Męczono go masażami, naciąganiem, bolesną elektryzacją. Wszystko jednak okazało się bezskuteczne. Pozostała tylko wola małego chłopca, aby nauczył się ukrywać swoje kalectwo i udawać siłę i zrećność, tam gdzie jej nie było i być nie mogło.

Jako dwunastoletni chłopiec Wilhelm widział w każdej gazecie, w każdym piśmie ilustrowanem w każdej książce opisy i podobizny ojca swego i dziada, jak otoczeni aureolą zwycięstwa nad Francją, zakładali cesarstwo niemieckie. Chłopak nie rozumiał politycznej strony zjawiska, nie miał pojęcia o walkach i intrygach, które rozgrywały się za kulisami, lecz zapamiętał sobie dobrze obraz swego ojca, jak przy klakkszy na jedno kolano, składał hołd i ślubował wierność cesarzowi niemieckiemu. Romantyka wojny i zwycięstwa rozpałała wyobraźnię chłopca, potęgowała jego wolę, aby dorównać starym i samemu kiedyś błyszczeć taką potęgą i wspaniałością w srebrzystych kirasach, w złotej piketach na głowie.

Chłopak z dziwnym męstwem i zaciętością znosił najboleśniejsze ćwiczenia, aby zgrabnie wyskoczyć na konia, aby zręcznie ze zdrowej ręki przerzucić cugle do martwej, aby wydawać się silnym, gdy w rzeczywistości był słabym, aby udawać nieustraszonego, gdy na prawdę spojrzenie każdej silniejszej pary oczu wprawiało go w drżenie nerwowe.

Na tem wypaczył się charakter chłopca. Stał się od dzieciństwa akto-

stąpić też zamierza do wydawnictwa gazetki, która by pod strzechy chłopskie nieść mogła szczytne hasła Ch. Dem.

Przez parę dni z rządu obradowała w Krakowie komisja polsko-czesko-słowacka w sprawie opracowania przepisów wykonawczych do zawartej swego czasu między Polską a Czecho-Słowacją konwencji turystycznej, która wchodzi w życie z dniem 1 czerwca r. b. W dniu 11 b. m. komisja zakończyła swoje obrady podpisaniem odpowiedniego protokołu. Konwencja dotyczy pasa turystycznego, obejmującego całe pogranicze, a więc Beskid Śląski i żywiecki, Babią Górę, Gorce, Tatry, Pieniny, Beskid nowosądecki, Mały Krywań, Choczę i Spisz oraz Gorgany i Czarnohorę. Zawiera ona przepisy co do wzajemnego przekraczania granicy w celach turystycznych oraz pobytu turystów na obszarach pogranicznych, dalej ulg kolejowych dla turystów itp. Wejście w życie konwencji ożywi niewątpliwie ruch turystyczny na pograniczu obu państw.

Piękną uroczystość obchodzą w dniu 10 b. m. artysta teatru in. Słowackiego, p. Władysław Miarczyński, jeden ze znakomitych odtwórców typów chłopskich na scenie. P. Miarczyński obchodzi „srebrne goody“ pracy na scenie krakowskiej“ Krakowianin z urodzenia, nigdy nie rozłączał się z teatrem krakowskim, zyskując sobie zasłużone uznanie publiczności, która też w dniu jubileuszu dała wyraz, jak wysoko ceni swojego ulubieńca. Na przedstawienie jubileuszowe wybrano sztukę Fiałkowskiego „Pan poseł“, w której jubilat odtworzył w sposób iście artystyczny rolę posła Macieja Kłosa.

Zabrzęski.

rem, zmuszonym do grania roli, sprzecznej jaskrawic z jego naturalnymi warunkami. Miał być herosem, a był w rzeczywistości tchórzem. Miał być świetnym oficerem kawalerji, a był kaleką niedołężnym. Miał być królem i cesarzem najpotężniejszego państwa, a posiadał zdolności tylko do skromnego i cichego życia wśród książek i pism. Od wczesnej młodości utracił naturalność i szczerść. Kulturował to, czego nie miał i mieć nie mógł — siłę i odwagę fizyczną, a zaniedbywał to, co miał niewątpliwie — nieprzeciętne uzdolnienia umysłowe.

W dodatku atmosfera rodzinna możliwie najgorsza. Ojciec mimo swojej postaci Lohengrina ze złoto blond kędziorami i taką brodą, z wielkimi niebieskimi oczyma, człowiek w gruncie rzeczy zły i ograniczony. Wyniosły, niezmiernie, niedostępny, niezachwianie przekonany o swojej wielkości, w rzeczywistości zaś słaby, pozbawiony zdania i pantoflarz beznadziejny w stosunku do żony angielskiej, w której drobny ciele siedzi twarda, rogata, chcia-władzy dusza.

Córka królowej Wiktorji, dumna na swoje pochodzenie, na swoją tradycję, na swój naród i państwo, z góry spogląda na dorobkiewiczowskie wspaniałości Hohenzollernów, nie mówi tego nigdy, lecz daje przy każdej sposobności do poznania, że krew angielską wyżej ceni niż prusko-niemiecką. Pierwotny się jej nie udał. Wciąż nie lubi go od pierwszego dzieciństwa. Z czasem zniechęca go ostatecznie. U matki mały Wilhelm napróżno szukałby serca i ciepła. Nie znajdzie go również o ojca, którego opanowuje coraz wyraźniej niecierpliwosc, kiedy wreszcie doczeka się tronu, kiedy wyjdzie ze swojej śmiesznej w gruncie rzeczy roli siwiejącego następcy tronu. Jeszcze tylko chyba stary dziadek okaże czasem jakieś cieplejsze uczucie wnukowi. Ale sześćdziesiąt lat różnicy wieku między nimi udaremnia wszelkie bliższe obcowanie, wszelką zażyłość ściślej-szą. W rezultacie młody Wilhelm rośnie samotny ze swoim kalectwem, ze swoją żelazną wolą, wyjęzonym dla jego osłonięcia, ze swoją wyobraźnią, ze swoim zresztą trudnym i upartym charakterem, — który mimo najbardziej drakońskiego wychowania nie daje się ująć w karby jakiegokolwiek dyscypliny. Wychowawca Hinzpeter ma krzyż Pański ze swoim elemem. Czyni najwydatniejszy użytek z przyznanego mu prawa bicia go i wszelkiego innego cielesnego karcenia. Nic nie pomaga. Chłopak rośnie jak dziki zrebak, nieobliczalny w swoich narowach, niezdolny w gruncie rzeczy do żadnej poważnej pracy, mimo wielkich zdolności umysłowych nieuk i próżniak. Wszystko w nim nastawione tylko na chwilowy efekt zewnętrzny. Ilekroć go osiągnie, jest dumny i jeszcze bardziej niedostępny dla nauk i napomnień nauczyciela i wychowawcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TEATR POPULARNY.

„Jojne Firulkes“.

Sztuka w 4 aktach Gabrijeli Zapolskiej.

Środowisko żydowskie i problem duszy żydowskiej zainteresowały ponurą lub komiczną treścią swoją niejedną literacką, wybitny talent polski. Od Niemcewicowskiego „Lejby i Siory“ poprzez liczne mniejszego talentu dzieła aż do „Meira Ezofowicza“ Orzeszkowej i „Małki Schwarzenkopf“ oraz „Jojnego Firulkesa“ Zapolskiej snuje się ten czasami tragicznie ponury, to znowu przekomiczny wątek opowieści i obrazów z życia najniższych lub najwyższych warstw żydowskich, zawsze w literaturze polskiej z wyjątkową scharakteryzowanych obiektywnością.

Mieszkamy z żydami od wieków pod jednym państwowym, może nawet (jeżeli rzeczywiście są wśród nich tacy, którzy Polskę uznają za swoją Ojczyznę) ojczyżnym dachem, z konieczności życiowej siadamy nieraz z nimi przy jednym stole wspólnych, gospodarczych interesów, nie dziw przeto, że znamy ich lepiej, że przedewszystkiem znamy ich wszechstronnie i na tej wszechstronnej ich życia i duszy znajomości opieramy swój o nich sąd bezstronny. W bezstronności swojego sądu o żydach zdobyliśmy się nawet w literaturze naszej na coś więcej, jak tylko na rzeczową ocenę duszy żydowskiej, poszliśmy w tym względzie dużo dalej i, wnikawszy głębiej w nędzne warunki materialnego bytu za-

Obrońcy Huberta Lindego.

— Rzecz niepodobna do wiary, a jednak prawdziwa. Są ludzie, którzy mają odwagę twierdzić, że źle robi ten, kto „roz-mazuje“ sprawę byłego prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.) Huberta Lindego. Ma to rzekomo szkodzić Polsce w oczach zagranicy. Tej zagranicy, która tysiącami oczu spogląda w zakamarki naszego życia i lepiej poinformowana jest o naszych stosunkach, aniżeli niejeden obywatel Polski!

Co gorsza, ci sami ludzie mają smutną odwagę twierdzić publicznie, że Hubert Linde jest pod nadzorem policji i że nieprawdą jest, jakoby wyjechał zagranicę. Wobec tego stwierdzamy, że 1) Hu-

bert Linde nie jest pod nadzorem policji, która nawet nie wie, gdzie on się obecnie znajduje, 2) prasa doniosła, iż za prawidłowym paszportem, uzyskanym dzięki zabiegom osób wpływowych, wyjechał zagranicę. To doniesienie nie zostało dotąd przez zainteresowane władze sprostowane, wobec czego wiadomość prasy polegać musi na prawdzie.

Rozprawa sądowa przeciw H. Linde-mu wyznaczona jest na drugą połowę kwietnia. Oczekujemy, czy winowajca na rozprawę się stawi.

Wiadomo, kto ma w tem interes, aże-by sprawę H. Lindego w najłagodniejszym świetle przedstawić.

Plajta monarchizmu na Pomorzu.

Domorośli nasi uzdrowiciele państwa, zwący się monarchistami, mają pecha. Nie dość, że idea obdarzenia nas różnymi marszałkami dworu i t. d. zyskuje zwolenników tylko wśród tych, którzy mają aspiracje zostania nadwornymi lokajami Jego Niedoszłej Mości Króla Polski, mają ci sługusy jeszcze nielada kłopot ze swymi finansami, acz zdawaćby się mogło, że rekrutując się z pośród tych wyższych dziesięciu tysięcy (wyższych tylko, jeżeli chodzi o majątek, a nie o rozum), pozbawieni są kłopotów, będących właściwością tylko tych, którzy w poście czoła zarabiają na chleb codzienny.

Tak się chociaż ma na Pomorzu. Z początku ubiegłej jesieni wjechali nasi monarchiści z wielkim tam-tam na Pomorze i, rzecz najzupełniej naturalna, założyli w Toruniu sekretariat godny idei monarchistycznej i kies zwolenników. Wynajęli mianowicie kilka pokoi, sprawiono meble kosztowne, założono telefon (do propagowania

idei monarchistycznej rzecz niezbędna), zaangażowano kilku pracowników i rozpoczęto urzędować. Samych druków zamówiono za 1500 złotych.

Oczywiście, że dochody nie chciały na wszystko to starczyć i sekretariat trzeba było zwinąć. Dzisiaj w Toruniu pozostało tylko kilka zaprotestowanych weksli i ku radości rzeszy urzędników-kawalerów, kilka wolnych pokoi umeblowanych. Poczta także coś zyskała, zabrała bowiem telefon, których brak jest w Toruniu.

Działalność tego sekretariatu stała w niebardzo prostym stosunku do jego komfortu. Mimo zachęcania prywatnego, nawet żydów i hakatystów, mimo wieców propagandowych, odczytów i t. d. zdolano zorganizować zaledwie 250 członków.

Dzisiaj myśl monarchistyczna na Pomorzu poniosła generalną klęskę. Niema sekretariatu i niema członków monarchizmu na Pomorzu.

Cz.

Zbrodniczy napad handlarza żywym towarem na pewną dziewczynkę w Pucku.

Z Pucka donoszą:

Oto wysłana przez żonę tutejszego fotografa p. Wolfa jej 18-letnia siostra Herta Pianowska do komórki celem przyniesienia drzewa, dłuższy czas nie wracała; zaniepokojona tem w. Wolfowa, poprosiła jedną z sąsiadek, by ta z nią zeszła do komórki; obok której znajdowała się ciemnica fotograficzna i pomogła odszukać jej siostrę, gdyż obawiała się, czy takowej coś złego się nie stało. Rzeczywiście obie kobiety, gdy weszły do ciemnicy — po zapaleniu światła — ku własnemu przerażeniu zobaczyły nakrytą siennikiem p. H. Pianowską, leżącą ze związanymi nogami i rękoma oraz zakneblowanymi ustami, w stanie całkowicie nieprzytomnym.

Na krzyk kobiet zbiegli się ludzie, przybył i lekarz wojskowy, który po dłuższym czasie zaledwie zdołał napadniętą ocucić, gdyż, jak się okazało, była takowa szmata przywiązana do jej ust zachloroformowaną.

Według zeznań p. Pianowskiej, policja ustaliła, że w chwili, kiedy weszła do ciemnicy i zapaliła światło, wszedł za nią natychmiast nieznanany jej mężczyzna w masce na twarzy, w eleganckim palcie koloru szarego, w lakierkach, wzrostu średniego, który do przestraszonej dziewczyny przemówił, najpierw w języku francuskim, a potem biegle począł mówić po niemiecku, żądając, by p. P. natychmiast z nim się udała, gdyż pragnie zaraz z nią odjechać. Zauważywszy jednak, że dziewczę usiłuje uciekać, rzucił się na nią i zakneblował usta, oraz związa-wszy ręce i nogi oświadczył jej, że teraz jeszcze za jasno na dworze, by mógł ją bez zwrócenia uwagi wywieźć, ale niezadługo przyjdzie i zabierze ją autem, poczem nakrył ją znajdującym się w ciemnicy siennikiem, i w tej chwili p. P. straciła przytomność.

Policja energicznie zajęła się tą zagadkową napaścią.

Praworzędność.

Dziwne się nieraz dzieją u nas rzeczy. Pewne praktyki władz nasuwają czasem przypuszczenie, że zasady praworzędności napotyka na konsekwentny opór ze strony niektórych czynników administracyjnych — niestety bezkarnie. Pisaliśmy swego czasu o dziwnem postępowaniu Wydziału Dóbr Państwowych województwa pomorskiego przy oddawaniu w dzierżawę domeny Duże Wyręby. Z tej samej dziedziny mamy obecnie do zanotowania fakt, który stanowi jaskrawą ilustrację do postępowania wspomnianego Wydziału. Rzeczą ma się następująco:

W r. 1920 czy 21 domeny Lnianek i Mszano w powiecie szwedzkim otrzymał w dzierżawę niejakiś p. Janikowski. Były wojewoda p. Brejski otaczał go szczególnymi względami, ponieważ przyznawał się do Narodowej Partji Robotniczej. Jako poddzierżawcę — bez zgody urzędu wojewódzkiego — wziął sobie p. Stranza z Bydgoszczy, który w lwiej części finansował całe to przedsięwzięcie, a domcnę Mszano zaopatrył suto w inwentarz, doskonale ją zagospodarował i budynki naprawił. Nagle, ni stąd ni zowąd, województwo na Mszano nałożyło sekwestr, p. Stranza usunęło, ale nakazało mu pozostawić cały inwentarz żywy i martwy, którym do tej chwili gospodaruje — p. Janikowski, choć formalnie sekwestratorem ustanowiony został p. Czajkowski. Sekwestr zaprowadzono pod pozorem, że p. Stranz źle gospodarował. Tak orzekł urzędnik Wydziału Dóbr Państwowych p. Meller. Zeznanie to było fałszywe, choć celowe. O wartości jego zeznania, złożonego pod przysięgą w kilku wypadkach, świadczy fakt, że zaprzysiężeni rzeczoznawcy wydałi opinię całkiem odmienną i o gospodarce p. Stranza złożyli orzeczenie pochlebne.

Mimo wszystko sekwestr został podtrzymany i p. Stranz o swoją własność do dziś się procesuje — daremnie. Pretensje jego do skarbu państwa są bardzo poważne i ciągle rosną. Ponieważ Mszano ma być rozparcelowane, więc na 17 bm. wyznaczono sprzedaż publiczną całego żywego i martwego inwentarza, który w obecnych warunkach niezawodnie będzie tanio sprzedany i znowu pretensje p. Stranza do skarbu państwa urosną. Jakby na ironię prokuratura generalna zażądała od p. Stranza kaucji w wysokości 26 tys. złotych, jeżeli chce swój własny inwentarz odzyskać.

Przypuszczamy, że prokuratura generalna jest przez osoby zainteresowane mylnie informowana, gdyż inaczej postępowania jej wytłomaczyć sobie nie możemy.

Tak się w krótkim bardzo zarysie przedstawia sprawa domeny Mszano. Czynniki administracyjne pozbawiły jednego obywatela (p. Stranza) prawa rozporządzania swoją własnością (inwentarzem), na korzyść drugiego (p. Janikowskiego). Postępowanie takie uraga najprostszym zasadom praworzędności i dla tego zapytujemy czynniki zainteresowane, tak Wydział Dóbr Państwowych w Toruniu jak prokuraturę generalną, co myślą uczynić, aby zasada prawa i sprawiedliwości stało się żądaniem.

O ile zajdzie potrzeba, nie omieszkamy przytoczyć wielu ciekawych szczegółów.

mieszkałych w Polsce, najuboższych, miljonowych rzesz żydowskich, darzymy je w dawniejszym i najnowszym piśmiennictwie naszym niekłamana, ludzką sympatją oraz szczerem, naturalnym, ludzkim współczuciem. Niekłamana ludzka sympatja i szczerze, ludzkie współczucie kierowały piórem Zapolskiej, kiedy tworzyła w „Małce“ i w „Jojnym Firulkesie“ te beznadziejnie ponure i smutne obrazy żydowskiego środowiska i żydowskiej duszy.

Nie chora to bowiem bańka poety, ale najoczywistsza rzeczywistość ten tragizm, ta beznadziejna rozpacz, ci ludzie bez słońca, których nam Zapolska w tych dwóch swoich utworach przedstawia. Wewnętrzny sensem tych dwóch potężnych dramatów jest rozdarcie duszy żydowskiej. W utworze pierwszym przeżywała to rozdarcie biedna, nieszczęśliwa Małka. Pomimo najlepszej swej woli nie mogła przystosować się do swego ciemnego, ponurego otoczenia i, otworzywszy tragiczną śmiercią swoją uśpienie duchowo Jojnemu oczy na świat, na życie i na ludzi, odciełała w krainy wieczności.

W utworze drugim, granym obecnie na scenie Teatru Popularnego, rozdarcie duszy przeżywa już teraz duchowo rozbudzony Jojne. W żaden sposób nie może on pogodzić stanu swojej duszy z duchową i moralną nędzą swego otoczenia. Oblakany szlachetnym wstrętem do oszukańczej lichwy i do lichwiarskiego kramarzenia nawet swej najbliższej rodziny ucieka pod opiekuńcze skrzydła do grobu Małki na cmentarz, gdzie ostatecznie u spokojnego grabarza znajduje na dalsze swe życie życie spo-

kojne schronienie. Ukojenie, którego ni życie wśród ludzi, ni ludzie sami dać mu nie umieli; dadzą mu groby — ten ostateczny cel wszelkich doczesnych, ludzkich zabiegów.

Wystawiono i grano „Jojnego Firulkesa“ na naszej scenie popularnej bez zarzutu, niekiedy nawet bardzo poprawnie. Na plan pierwszy tej w miarę środków i sił dobrze przygotowanej premjery wysunęła się doskonała charakterystyka zewnętrzna i gra swoją pani T. Rapacka w roli Chany Oberwasser. Zdolna ta artystka uwypukliła w dobrze obmyślanej, szczegółowo opracowanej i wyraziście przeprowadzonej grze swojej cały tragizm obarczonej licznymi obowiązkami, biednej Chany, nieszczęśliwej matki przedwcześnie zgasłego, nad wiek rozwiniętego, synka Lajbele. Bardzo inteligentna, konsekwentną grą swoją skupiła p. Rapacka na sobie główną uwagę całej widowni. Rolę tytułową Jojnego Firulkesa grał, pomimo graniczającej z chorobą, w zakulisowe sprawy wtajemniczonym dobrze wiadomej, wielkiej niedyspozycji, p. Stefan Bystrzyński. Z arcytrudnej tej roli wywiązał się p. Bystrzyński dobrze, stworzywszy postać Jojnego może w niektórych momentach trochę przeckliwioną, ale od pierwszego do ostatniego aktu szlachetną.

Pan Larewicz kreował dobrze, z głębszym uchwyceniem umjennych cech psychicznych, postać starego Firulkesa; p. Stefan Zborowski był dobrzym żydem piekarzem, Dawidem, traktującym li tylko po kupiecku swoje czynione młodym żydówkom, matrymonjalne projekty.

Pani Wnorowska grała interesująco Morese, zablakana w lesie szlachetnej ideologii Jojnego młoda żydówkę. Szmulem, pobekującym w śmiechu, może trochę za bardzo udanym, baranym głosem, był p. Cornobis. Pan Andrzejewski stworzył duchowo piękną, idealną postać poetyzującego, biednego żyda Awrumela.

Pani Sokołowska grała z należytą żywością rolę trzpiotowatej Gusty, pani Weissowa była bardzo zadziorna, doskonale się odcinając i docinając Mamka. — Dobrze ujęte postacie Rebe-go i Rebecy stworzyli pp. Andrzejewska i Pol. Pan Sydor odegrał ze zrozumieniem rolę milczkowatego żydka Jancja, męża Chany.

Dzięki sprawnej reżyserji pp. Zborowskiego i Cornobisa całość szła składnie. Sceny zbiorowe zarówno z dziećmi w chederze, jak ze starszymi na purimbalu wypadły dobrze. Podobał się bardzo „Majufes“ i „Mazur żydowski“. Gdyby tak jeszcze umieścić za scenę muzykę, ilustrującą niektóre końcowe sceny poszczególnych aktów, to całość wypadłaby bardziej nastrojowo. Zwłaszcza zyskałaby na tem bardzo ostatnia scena aktu czwartego.

Szlachetną tendencją swoją zasługuje „Jojne Firulkes“ Zapolskiej na to, by go poznały ze sceny najszerze masy nasze. W Wielkopolsce jest i był nieznanym typ ubożego, na współczucie zasługującego żyda, dlatego warto poatyfować się do Teatru Popularnego, by wzbogacić swe doświadczenie nowym, nieznanym tu przedtem obrazem krańcowej, ludzkiej nędzy.

J. Kaźmierczak.

mających z tą sprawą ścisły związek. Niech nikt nie uważa, że tu chodzi tylko o jednostkę pokrzywdzoną. Co dziś jednego, jutro drugiego obywatela spotkać może i dla tego w interesie praworządności domagać się musimy, aby rzeczy podobne się nie zdarzały. Prawo i sprawiedliwość muszą być podstawą życia państwowego i nikomu nie wolno podstawy tej naruszać.

Zebranie członków Tow. Naucz. Szkół Średnich (T. N. S. W.) okręgu Poznańskiego.

(Sprawozdanie własne)

Sobotnie i niedzielne zebranie okręgowe T. N. S. W. w Poznaniu zagal wiceprezes p. Ślebocki, wlewając nieco otuchy w upośledzone — ostatnia, znana z pism ustawy — nauczycielstwo szkół średnich. Ostatni zjazd delegatów T. N. S. W. z całej Polski rozbrzmiał echem po kraju i wrogie stanowisko — zarówno ze strony pewnych warstw społeczeństwa, jak również ze strony sfer rządowych — zmienia się na lepsze. Społeczeństwo poczęło rozumieć doniosłość szkoły średniej, a sfery rządowe i to decydujące przynajmniej, że ostatnia ustawa skrzywdziła pracowników w tej szkole. To już znaczne wiele, mimo, że dotychczas uszczuplenie poborów nie zmieniło się na lepsze. W każdym razie są widoki poprawy.

Ogłoszenie rzeczowej ustawy z 22 grudnia ub. roku wywołało wśród Towarzystwa kryzys, atoli w następstwie T. N. S. W. wyszło silniejsze i skonsolidowane szczególnie skutkiem przeprowadzenia koniecznych zmian w gronie Zarządu Głównego w Warszawie.

W uzyskaniu wspomnianych sukcesów Poznański okręg T. N. S. W. odegrał wybitną rolę która ujawniła się nie tylko w zjeździe w Warszawie, ale też wydała owoce w prasie ziem zachodnich. Zachęceniem tem członkowie okręgu Poznańskiego podejmują się tam goręcej dalszej pracy o należne stanowisko, powagę i uposażenie nauczycielstwa.

Prezes okręgowy T. N. S. W. p. Odroń poruszał niemniej ważne punkty dotyczące nauczycielstwa szkół średnich. I tak: wyraził najsm. przed protest przeciw projektowi poddania władz szkolnych pod władzę województwa. Wedł. tego projektu władza szkolna, podlegająca dotychczas wprost Ministerstwu, a więc kuratorjum, staje w zależności od wojewody, dyrekcje zaś zakładów winne są posłuszeństwo starostom.

Poruszona przez prezesa kwestja sił kwalifikowanych i niekwalifikowanych nie doszła do należytego wyłuszczenia i do konkretnych wniosków, nadających się do ujęcia w rezolucje.

Pozwolimy sobie cokolwiek na sprawę poruszyć ze względu na to, że liczne rzesze (szczególnie na terenie byłej Kongresówki) t. zw. niekwalifikowanych nauczycieli czują się obrażone tem, że zanoszą się na separację ze strony sił kwalifikowanych, które właściwie powinny stanowić zespół kół T. N. S. W. Niekwalifikowani tłumaczą sobie te chęć separowania się pewnym wywyższaniem się kolegów, którzy mają kwalifikacje zawodowe. Tymczasem rzecz sama ma tendencję daleko głębszą i idealniejszą. Chodzi bowiem o to, by Polska zdobyła sobie sił kwalifikowanych jak najwięcej.

Wszak to jasne, że pracownik ze świadectwem więcej wart jest od pracownika niekwalifikowanego, jednakże nie wynika z tego, by kwalifikowani zajmowali wobec niekwalifikowanych stanowisko nacechowane jakimś poczuciem wyższości. Przeciwnie, oni wskazują na niebezpieczeństwo wobec władz rządowych pozycję niekwalifikowanych, od których, wcześniej czy później, Ministerstwo zażąda dyplomu uniwersyteckiego, a w razie niewykazania się niem zmusi ich do ustąpienia ze służby. Ze takowa redukcja rzeczywiste grozi nauczycielom niedyplomowanym, wywnioskować można z dzieł nauczycielstwa we wszystkich trzech zaborach, kiedy to z braku sił kwalifikowanych brano do pracy pedagogicznej i niekwalifikowane, ale skoro z uniwersytetów napłynęła dostateczna ilość świeżych sił kwalifikowanych, to tamtych zostawiono bez chleba i emerytury.

Obecnie niekwalifikowani mają to dobre, że przysługują im do r. 1928 egzamina uproszczone. Drugi moment dowodzi logicznie, że ze wzmożeniem się liczby kwalifikowanych sił nauczycielskich spotęguje się również wydajność pracy pedagogicznej, a tem samem wzrośnie oświata, co do której stoimy wobec innych państw kulturalnych dość nisko. Chodzi zatem nie o kwalifikacje, ale o podniesienie poziomu szkolnictwa.

Zatem nie zazdrości się tu niekwalifikowanym, iż mają te same pobory i przywileje co kwalifikowani, ale dąży się w interesie dotychczas niekwalifikowanych, by kwalifikacje zdobyli, zwłaszcza, że obecnie łatwo to osiągnąć.

Z działalności poznańskiego okręgu T. N. S. W. należy jeszcze podnieść, że skutecznie informował posłów i prezesów kół poselskich o groźnej sytuacji nauczycielstwa redukcji — oczywiście na pierwszy ogień poszli niekwalifikowani — sił nauczycielskich, w której zanosiło się na pozbawienie pracy około 2000 nauczycieli. Dzięki staraniom T. N. S. W. do tego nie doszło, natomiast nastąpiła redukcja rzeczywiste zbytecznych sił urzędniczych, i to w działach etatu Ministerstwa — co trzeci urzędnik ma ustąpić, a w kuratorjach co drugi.

Zdołano również uzyskać pewne uchylene na lepsze w sprawie redukcji poborów; są to jednak sukcesy minimalne.

W marcu zanosiło się na t. zw. sejm nauczycielski, protestujący przeciw ustawie grudniowej. Atoli wbrew usilowaniom Związku Zawodowego Naucz. Szkół Śr. nie dopuściło do tego T. N. S. W. z przyczyn poważnych; albowiem projektowany sejm równałby się prawie do strajkowej manifestacji, a to już przecież broń ostateczna i niejednokrotnie brzemenna w przykre następstwa Zresztą T. N. S. W. rozważyło, że czynniki rządowe nie liczyłyby się z sejmową i wiecową opozycją, natomiast liczyć się będą z dobrze zorganizowanym Towarzystwem, posiadającym obecnie 8000 członków.

Sila ta zaimponowała 3 obecnym na Zebraniu profesorom uniwersytetu, którzy zalili się, że ich Związek (profesorów uniwersyteckich), liczący około 700 członków, nie uzyskał nic, a nawet audjencji u swego ministra.

Prócz powyższych omówionych spraw podnoszono krótko i nne, jak: projektowany udział na pasy drożyniane (oczywiście Warszawa zdobyłaby lwia porcję, mimo że gdzie indziej drożyna jest nierównie większa); wstrzymanie awansu do grupy plac piątej względnie siódmej; zmianę statutu T. N. S. W.; kwestję wysokości wkładek miesięcznych i pomniejszenie dotyczące Towarzystwa.

Ogólne wrażenie Zebrania było, że T. N. S. W. stanowi siłę poważną, która dla interesów nauczycielstwa ma doniosłe znaczenie, a w pracy oświatowej sięga do wyżyn coraz doskonalszych, i przyjdzie czas, że społeczeństwo zdoła te wysiłki pojąć należycie i uznać, jak na to nauczycielstwo zasługuje.

Z PROWINCJI.

RYCZYWÓŁ. (Powitanie nowego proboszcza.)

Dnia 10. bm. w naszej parafii odbyła się uroczystość powitania nowego duszpasterza ks. proboszcza Kosiaka z ludem. Parafia w dniu tym wystąpiła godnie. Ulice, która miał przejeżdżać nowy ks. proboszcz, ozdobiła bramami tryumfalnymi. Wraz z delegacją w osobach pp. Krzemienińskiego, Polcyna, Piątkowskiego w zastępstwie burmistrza Kaczora i Rejewskiego, wyruszył oddział konny z Tluków i Skrzetusza pod dowództwem znanego obywatela p. Kleczka. O godz. 4.30 przybył nowy pasterz. Nastąpiła uroczystość powitania. Przemawiał w imieniu obywateli burmistrz, poczem miejscowy chór odśpiewał pieśń powitalną, zaś dziewczątka Polcynówne, po wygłoszeniu wierszyków wręczyły ks. proboszczowi kwiaty. Po śpiewie Tow. „Lutnia” w pochodzie udano się do kościoła, gdzie przemówił ze stopni ołtarza ks. Kosiak, dziękując wiernym za życzliwość i dobre serce. Po odśpiewaniu pieśni wieczornej, porochożono się do domów. Tak świetnej uroczystości Ryczywół nie pamięta. Jest to zasługą burmistrza i osób chętnych, które mu dopomagały.

CZARNKÓW. W niedzielę, dnia 7. bm. odbyło się posiedzenie bartników na Czarnków i okolicę, na którym przedstawił m. strz. stolarski p. Rajek swój nowo skonstruowany ul wielkopolski, uzyskawszy na niego niedawno patent. Nowość polega na tem, że gospodarzy się z dwoma matkami przy wspólnej miodowni. Pan Rajek ma zamiar swój patent odsprzedać lub udzielić licensu, nie mając do masowego fabrykowania odpowiednich maszyn. W dłuższej praktyce okazało się, że zbiór jest podwójny i potrójny, jak w ulu zwyczajnym.

UJŚCIE. (Rada Miejska dotąd nie zatwierdzona.) Było w „Dzienniku, że doszły tu wieści, że Rada Miejska została nareszcie zatwierdzona. Istotnie, wieści takie doszły, ale zatwierdzenia dotąd jeszcze na piśmie niema. Na zwołanie takiej cierpi oczywiście miasto, a jest to tem więcej pożądowania godne, że w takim pogranicznym punkcie spraw jest dużo — a z takiego zwołania mają uciechę tylko obcy. Mamy więc nadzieję, że Województwo zdecyduje się wręczyć na to, aby wybór dokonany zatwierdzić, albo rozpiszę nowe wybory. Wszak to ciągnie się już trzeci miesiąc!

Stara rada niby urządza, ale nie chce brać na siebie żadnych uchwał, pozostawiając to „nowej radzie” — a tej „nowej rady” nie możemy się doczekać... — więc wszystko stoi na martwym punkcie!

Z Poznania.

(Korespondencje własne).

(L. T.) Poznań, 13 marca.

Pilni „skarbowcy”. — Ożywiony ruch koncertowy. — „Poradnia” dla niemowląt? — Nasze teatry. — Z życia akademików.

„Komisja trzech” w swoich projektach o reformie administracji państwowej podała również wniosek a raczej projekt o zniesieniu różnego rodzaju Izb Skarbowych, a skoncentrowaniu ich w jednolite ciało administracyjne, podczas gdy moja skromna osobistość przeniosła swe leże w okolice, położone na przeciw Izby Skarbowej. Coprawda jedno z drugim nie bardzo harmonizuje, a jednak „nie ma z tego, coby na dobre nie wyszło.”

Otóż, jako że ranny jest zemnie ptaszek, nie trudnem mi było zauważyć, jak mile spędzają czas panowie „skarbowcy”. „Gadu — gadu stary dziadu”, a tu mijają chwile, spędzane aż nadto mile, miast przy żmudnej pracy, to na opowiadaniu różnych „nowostek” i plotek. A wtedy nie dziw się zacyt Obywatelu, gdy ważne nieraz sprawy zalegają miesiącami niezrealizowane. Jedynym wytłumaczeniem tak lekomyślnego traktowania obowiązków, spełnianego dla dobra Państwa byłby może właśnie ów projekt „Komisji trzech” o zniesieniu nadmiaru istniejących „Izb” a panowie „skarbowcy” w przeczuciu przejścia tegoż projektu na forum

sejmowym, i z nadmiernego przerażenia (!?) — mówią sobie: „Et! co tam! już się nie odzic...”

Poznań w ostatnich dziesięciu dniach na polu koncertowym osiągnął rekord co do ilości. Ni mniej, ni więcej, odbyło się 9 koncertów, czyli, że codziennie jeden koncert. Ale bo też Poznań, to nie Bydgoszcz, niewdzięczne miasto, tak mało serdecznie przyjmujące potentatów muzyki, niosących strawę duchową. Zaczęły więc wyliczać kolejno. Po koncercie symfonicznym orkiestry Teatru Wielkiego, i występie śpiewaczki koloraturowej p. Ady Sari, która koncertowała po raz wtóry w Poznaniu, co jest niezwykłym sukcesem, biorąc pod uwagę to, że koncerty te następowały po sobie w krótkim odstępie czasu, odbył się w dalszym ciągu koncert znanej ze swej działalności pedagogicznej i występów p. Miry Zielińskiej-Labędzińskiej i recitalu p. Miry Zielińskiej-Labędzińskiej, na który złożyło się potężne dzieło „Requiem” Liszta na chór organy, trąby i kotły, pod kierownictwem Wł. Raczkowskiego, dalej, recital Józefa Słowińskiego w Teatrze Wielkim, i koncert pianistki p. N. Padlewskiej, wreszcie, na sam koniec pozostawiłem koncert inauguracyjny chóru akademickiego, Uniwersytetu Poznańskiego, mimo, że był on z rzędu szóstym, a to z tej przyczyny, iż jako o nowym zupełnie tworze, chciałbym kilka słów powiedzieć.

Chór ten powstał przed trzema miesiącami, a kierownictwo objął prof. Raczkowski, dyrygent „Echa”. Występ więc tego chóru, po tak krótkim żywocie, wcale zdziwił tutaj szerszą sferę muzyczną. Jeszcze większe zuzwienie ogarnęło słuchaczy na auli uniwersytetu w dniu 6. bm., gdy w programie ujrzał z ciał takich mistrzów jak Gomulka, Gall, Jannequin, Certon, maszynski, Raczkowski, Clemens, R. Życy i in., pieśni, których wykonania podejmuje się chór o ustalonej sławie, i nie zawiedli się w swych nadziejach. Rzeczy te, aczkolwiek nie genialne, to w każdym bądź razie były wykonane bardzo starannie, a niektóre nawet z wielkim pietyzmem i poczuciem artystycznym, jak „Agnus Dei”, „Pakiela”, „Ja się boję” Certon. Z pośród chórów mieszanego, żeńskiego, chór męski wybił się na czoło.

Chór akademicki uzyskał już zaproszenie do Warszawy, co najlepiej świadczy o jego wyrobieniu artystycznym.

Mając bardzo pilny interes do załatwienia, wsiadam do 8-ki, która wyjątkowo szybko jedzie. Mijamy ulicę Wrocławską. I — o mało nie wyszły oczy z orbit, gdyż nie dowierzały same sobie, spotrzyłyśmy podobnie farsowy napis: „Poradnia dla niemowląt...” Biedne one, czegoż się mają radzić, czy jak się radzić? Dla uspokojenia, że „podobny” napis znalazł się nad domem tak poważnej instytucji jak „Czerwony Krzyż”, dodać muszę, że jest to poradnia dla niemowląt i... matek. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, gdyż napis winien brzmieć: „poradnia dla matek z niemowlętami”, albo w sprawach niemowląt dotyczących

Biedne niemowlęta...

Od kiedy obniżono ceny biletów teatralnych, frekwencja wzrosła niepomniennie. Dla przykładu powiem tylko to: na 12(1) przedstawieniu „Polityka i miłość” widowiska Teatru Polskiego przepelniona, bilety co do jednego sprzedane. Również opera bynajmniej nie świeci pustkami, a wręcz przeciwnie; frekwencja wzmagą się z dnia na dzień. Ostatnio wystawiona opera Rózyckiego „Eros i Psyche” spotkała się z ogromnym aplauzem publiczności, a specjalnie odtwórcy czołowych partii p. Fontanowna i p. Perkowicz.

Opera Poznańska, znana z tego, że jest trzecią z rzędu w Europie opera, wystawiająca największą ilość oper, a produująca w Polsce pod względem doboru sił, orkiestry, chórow, sceny i t. d., wystawi w najbliższych dniach operę „Jenufa”, Janacka jednego z największych współczesnych kompozytorów czeskich. Rzecz tę na scenę polską wprowadza pierwsza opera poznańska. Nad stroną muzyczną czuwa dyr. Valcociata-Stermicz, zaś reżyserję objął p. Tarnawski, którego dziełem jest również tekst polski.

Na afisz Teatru Polskiego wchodzi z dniem jutrzejszym słynna farsa Lengyela „Bitwa pod Waterloo”. Reżyserję objął p. Chmielewski. Po raz pierwszy wystąpi p. Bratkiewicz, słynny odtwórca ról komicznych, pozyskany niedawno przez dyrekcję teatrów miejskich.

Niewiulu zapewne, że wśród Szan. Czytelników będzie wiadziło, iu mamy we Wschodniej Piastowskiej słuchaczy. Otóż jest ich wcale sporo, bo coś około czterech tysięcy, a w tem mniej więcej 400 słuchaczy. Grupaują się oni przeważnie w „Bratniej Pomocy”, a dalej w korporacjach, których jest 14, w grupowaniach politycznych, z pośród których najpoważniejszem jest może grupowanie młodzieży monarchistycznej, z własnym organem (dwutygodnikiem (dwutygodnik), „Przegląd Akademicki” drukowanym w „Gazecie Powszechnej”, dalej, kołach naukowych, i kołach szczególnych miast i ziem polskich.

W tych dniach wśród bardzo licznej gromady studentów, pochodzących z Bydgoszczy, powstała myśl utworzenia właśnie takiego koła, któreby zgromadziło młodzież bydgoską. Pomyślana — zrobiona. Zebranie konstytucyjne, zgromadziło przeszło 30 Bydgoszczan którzy uchwaliли nadać kołu temu nazwę A. K. B. (Akademickie Koło Bydgoszczan). Wyborem zarządu zajmie się następnie zebranie.

Sensację wywołało wystąpienie prof. Znamierowski, profesora encyklopedji prawa, w kwestiach bieżącej polityki. Zabrawszy głos w sprawach ustroju Państwa, podał ostrej krytykę republikańską formę rządów, parlamentaryzmu polski, a ostatecznie stwierdził, że zasadniczą zmianą, którąby należało wprowadzić,

jest zmiana ordynacji wyborczej i nadanie gowie państwa szerokich pełnomocnictw.

Wystąpienie to wywołało przedewszystkiem zdziwienie, później zaciekawienie, a ostatecznie ogólny aplauz.

„Przegląd Akademicki” tłumaczy to tem, że: „prof. Znamierowski był uważany za zbliżonego do tak niesympatycznego (!?) młodzieży akademickiej kierunku liberalno-demokratycznego. To też, słuchacze wykładu, mile zdziwieni, przyjęli go grzmiącymi oklaskami”.

Kto wie, może ma i rację!

Z Pomorza.

PRUSZCZ. (Kasa Stefczyka). W Pruszczy, pow. Świecie, została za inicjatywą tut. Kółka Rolniczego założona Kasa Stefczyka. Do rady nadzorczej zostali wybrani: pp. Witold Sulcz, prezes, Ruszkiewicz Leon Stachurski Antoni, Wesołek Leon, Chudziński Bernard, Kozioł Szczepan Stachowicz Stanisław. Do zarządu: pp. Brocker Tadeusz przewodniczący, Grządka Stanisław, Kawalec Wojciech, Rosiński Kazimierz.

Od niedawna mamy tutaj „Rolnika”, spółdzielnię rolniczo-handlową, jako filię „Rolnika” w Bydgoszczy. Dotychczas liły tutaj tylko same niemieckie spółki j. np. Reiffisen mleczarnia i gorzelnia. — Polacy byli pod każdym względem upośledzeni. Obecnie życie polskie zaczyna się rozwijać, dzięki inicjatywie kilku energicznych działaczy społecznych. Dowiadujemy się, że w niedługim czasie mleczarnia niemiecka ma być zlikwidowana.

Młodej placówce szczęść Boże!

OSIE. Już tydzień temu, jak odbyły się tu wybory do rady gminnej; przeprowadzono 20 Polaków a 1 Niemca. Polacy połączyli się głosując na jedną listę i w tem był ich sukces. Przyczynił się najwięcej do tego ks. prob. Puppel. Przeciwnicy srodze się zawiedli, liczyli oni na naszą obojętność, a może i rozdwojenie. Omylili się, albo raczej omyliła się pewna osoba kierująca tą ich całą akcją.

Radnych wybraliśmy prawie ze wszystkich stanów i zawodów, a każda strona może z tego być zadowolona. W pierwszym rzędzie e. pierwszą rzeczą nowej rady gminnej będzie obór scytysa. Nie łatwa to rzecz na tak wielką gminę wybrać odpowiednią osobę. Wsuwani są rozmaici kandydaci, miejscowi i aż nam dziwno, bo przecież przed paru laty albo nie chcieli, albo nie mieli odwagi do tego. Są i tacy, co radzą szukać kandydatów za pośrednictwem gazet, my śląc, iż znalazłaby się osoba, posiadająca odpowiednie kwalifikacje ku temu. Dużo się tu teraz o tem mówi, a ciekawa jest rzecz, na kogo wybór padnie.

Coraz więcej ludzi idzie do pracy do lasu lub do filisowania drzewa, z lasu i na dworzec tartaki. Przybywają i obcy z innych powiatów. Dla braku pomieszczenia, zmuszeni są szukać sobie kwatery na wybudowaniu. Dużo obcych twarzy zauważyć można w kościele na nabożeństwie, przez co powstaje w naszym niezbyt wielkim kościełku jeszcze większy ścis. Lecz nie mam na myśli, czego uchowaj Boże odmawiać tym ludziom gorliwości w wypełnianiu obowiązków wiary swej katolickiej. Owšem. chwali się im to. Ale furmani parafji tujszej nie są na tych obcych ludzi zbyt łaskawi, bo jak powiadają, obniżają im przez to zarobki.

BORSK. (Wybory na sołtysa i ławników.) W niedzielę, dnia 7. bm. wybierano tutaj sołtysa i ławników. Wybrani zostali: p. A. Rekow, sołtysem, pp. T. Kukliński i Fr. Orlikowski ławnikami, a p. Łukowicz zastępcą ławnika. Powyżsi, z wyjątkiem p. Orlikowskiego, zajmowali dotąd fiarowane im urzędy.

Przejęcie agencji poc. t. wej. Z dniem 16. bm. objął tujszą agencję pocztową p. Wincenty Waldoch, którą obecnie piastuje p. Dallig, oberżydzta. Pan Waldoch jest sołtyssem we Wdzydzach Tucholskich gdzie dotąd zamieszkiwał.

CHOJNICE. (Zginął pod kołami pociągu.) W nocy z soboty na niedzielę wydarzył się niebezpieczny wypadek na 325.7 km., którego ofiarą padł śp. Jan Augustyński, zawiadowca odcinka drogowego i radny miejski. Śp. A. jechał rowerową drezyną i nie zauważył gdy z zakrętu wyjechał raptem parowóz powracający z Niemiec. Nieszczęśliwy nie zdążył zeskoczyć z drezyny i usunąć jej i dostał się pod koła, które położyły kres jego życiu. Zmarły osierocił żonę i 3 dzieci.

ZMARLI.

Śp. Pelagia z Królikowskich Matuszewska w Inowrocławiu.

Śp. Franciszka z Gajowskich Polska w Inowrocławiu.

Śp. z Jankowskich Katarzyna Szymańska w Inowrocławiu.

Śp. Wincenty Szczerbiński, były ziemianin, zmarł w Poznaniu.

Śp. Anna z Sauerów Ciechowska w Oboornikach.

Śp. Stanisław Zieliński, aptekarz w Toruniu.

Śp. Adam Kardasz, sekretarz podatki w Toruniu.

Śp. Teofil Cichocki z W. Szczepanek, wójt obwodu Bogdanki na Pomorzu.

Śp. Karol Stamm, kupiec w Chojnicach.

Śp. Jan Augustyński, zawiadowca odcinka drogowego w Chojnicach.

Z Torunia.

Samosad na dziedzińcu sądowym. Dnia 11 bm. miała się przed sądem powiatowym odbyć rozprawa między małżonkami Banaszkiwicz...

Liga Katolicka. Dnia 12. bm. odbyło się na dużej sali parku Wiktoria zebranie konstytucyjne Ligi Katolickiej...

Z Czerska.

Wojewoda dla bezrobotnych. Pan wojewoda Dr. Wachowiak przeznaczył na bezrobotnych w Czersku 900 złotych.

Zebranie Tow. Ludowego. W niedzielę, 7. bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego na które przybyła instruktorka oświatowa p. Bojarska...

Odnaczenie. Generał broni Józef Haller, dowódca frontu pomorskiego przyznał p. Henrykowi Zielerowi, obecnie seryjstwie i wójtowi w Czersku, dawniejszemu starszemu sekretarzowi powiatowemu w Wabrzeźnie...

30-letni jubileusz. Tutejsze Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo obchodziło w niedzielę uroczystości swego jubileuszu...

Z Chojnic.

Zebranie Tow. „Zgoda“ pod wezwaniem św. Józefa, odbyło w lokalu p. Januszewskiego przy liczny udział członków i członkiń...

Pamięć ś. p. księży arcybiskupów Dalbora i Cieplaka, uczczono przez powstanie. Piątą rocznicę założenia Tow. „Zgoda“ postanowiono urządzić dnia 13. czerwca.

P. redaktor Formański wygłosił wykład o naszych stosunkach polityczno-społeczno-oświatowych w zachodnich powiatach Pomorza.

Z życia Sokola. Nowy zarząd Sokola wszczął żywotną działalność. Na ostatnim zebraniu, odbytym w lokalu p. Kalety...

Niebawem rozpoczęła się znowu ćwiczenia które w ostatnim czasie zostały zaniesione. Zlot Sokola okręgu chojnickiego, odbyć się mającego w tym roku w Czersku.

Z Tow. Podoficerów. Tow. Podoficerów Rezerwy w Chojnicach okazuje wielką żywotność. Na ostatnim posiedzeniu, odbytym w hotelu Centralnym...

Przeciwnożamachowi na nierozdzielność małżeństwa. Na zebraniu Tow. mężczyzn katolików, odbytym w salce klasztoru przy liczny udział pod przewodnictwem naczelnika urzędu pocztowego p. Retza...

Wice Polskiego Związku Kolejowców odbył się w lokalu p. Jazdzewskiego, przy udziale około 200 członków. Po przeczytaniu komunikatów Głównego zarządu...

Grudziądz.

Wykłady naukowe. Drugi z rzędu wykład profesorów uniwersytetu poznańskiego wygłosił dnia 13 bm. w sali gimnazjum żeńskiego prof. Perciatkiewicz na temat: Upadek demokracji i systemu Mussoliniego...

LIPUSZ. (Kwiatki licytacyjne.) Kilka dni temu odbyła się w jednej z sąsiednich wsi licytacja, na której komernik sprzedał lokomobile, młockarnię, siewnik i żniwiarkę za 265 złotych.

BORZYSZKOWY. Z życia towarzystwa. Mało co się w „Dzienniku“ o naszej miejscowości czyta, pomimo, że i tutaj życie wre.

Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbyło się w oherzy p. Pawłowskiego. Po zagajeniu i odśpiewaniu „Kto się w opiekę“ referował prezes kółka nauczyciel p. Słomiński...

TCZEW. Przy ostatnim ciągnięciu Loterii Państwowej, w Warszawie, padała na los numer 22729 wygrana w sumie 10.000 zł.

ZEBRANIE PAN ZIEMIANEK odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 3 po poł. w domu pp. Ruppnińskich, w Bydgoszczy...

KRONIKA. Bydgoszcz, dnia 17 marca 1926 roku. Dziś w środę Partycjusza. Jutro w czwartek Gabriela Archana...

DYŻURY NOCNE W APEKACH: Od poniedziałku 15 bm. do poniedziałku 22 bm. dyżurują następujące apteki: 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6. Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności...

TEATR MIEJSKI. Dział w środę 17 marca premjera „Moralności pani Dulskiej“ najlepszego utworu Gabrieli Zapolskiej...

W czwartek 18 bm. po raz drugi „Moralności pani Dulskiej“ w premierowej obsadzie. W piątek 19 bm. z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszono.

W sobotę 20 bm. premjera sensacyjnej sztuki światowej sławy węgierskiego pisarza F. Molnara „Diabeł“ z J. Krokowskim w roli tytułowej...

W przygotowaniu arcydzieło J. Korzeniowskiego „Karpacy górale“.

TEATR POPULARNY

Dzień przedstawienie zawieszono. W czwartek 18 bm. „Ich czworo“, tragicomedja w 3 aktach G. Zapolskiej z niezrównaną p. Wnorowską w roli „Zony“.

W przygotowaniu „Trójka hultajska“, wodevil z tańcami i śpiewami w 4 aktach Nestroya, który obiegł wszystkie prawie sceny światowe i wszędzie zyskując sobie rekordowe powodzenie.

Teatr dziecienny w Teatrze Popularnym przygotowuje na niedzielę atrakcyjną baśń pt. „Powrót taty“, której treść zaczerpnięto z pięknej wiersza naszego wieszca narodowego A. Mickiewicza.

Dr. E. Grossman

kierownik tutejszej Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) zmarł nagle dziś w nocy na atak sercowy. Społeczeństwo traci w nim obywatela, który na trudnym i bardzo odpowiedzialnym posterunku niezwykłe sumiennie spełniał swe obowiązki.

Z Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy. Jak się dowiadujemy z źródeł wiarogodnych, zjechała wczoraj do bydgoskiej dyrekcji lasów komisja Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Odczyt Ligi Katolickiej zakłócony przez hodowców. Liga Katolicka urządza we wtorki każdego tygodnia odczyty o różnych sektach. Dnia wczorajszego w sali Patzera miał odczyt o hodowcach dr. Szymański.

Czwartą konferencję apoligetyczną w Klaryskach wygłosi jutro w czwartek o godz. 7 min. 30 wieczorem ks. Kozal na temat bardzo aktualny: „Kościół a inteligencja“.

Koncert na bezrobotnych. Na ogólne życzenie koncert zjednoczonych orkiestr wojskowych 61 i 62 pp. będzie powtórzony w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 12.30 w poł. w Teatrze Miejskim.

„Liga Niezapominajki“. Dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Liceum Handlowego przy Nowym Rynku zebranie organizacyjne celem założenia w Bydgoszczy oddziału towarzystwa „Liga Niezapominajki“.

Ostre strzelanie. W dniu 19 bm. o godz. 8-mej przeprowadza 62 p. p. Wlkp. ostre strzelanie bojowe na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty (plac ćwiczeń Jacheice).

Zasilenie funduszu bezrobotnych. Obywatelski komitet dla bezrobotnych sekcja niestałych dochodów postanowiła urządzić dnia 18-go bm. o godz. 8 wieczorem przedstawienie w Teatrze Popularnym na rzecz bezrobotnych.

Z Tow. Obrony Przeciwgazowej. W dniu 16 bm. w gmachu Szkoły Przemysłowej odbył się egzamin końcowy absolwentów Kursu Instruktorów Gazowych.

trzech oficerów gazowych garnizonu, oraz w obecności pp.: dyr. inż. Siemradzkiego, inż. Stecewicza, prof. Otto, dr. Panka i komend. Milewskiego. Wszyscy 12 kandydaci zdali egzamin z wynikiem dobrym lub bardzo dobrym.

Zarząd oddziału bydgoskiego Pol. Tow. Krajoznawczego składa stokrotne podziękowanie za hojny dar w postaci dwudziestu pięciu egz. książek treści krajoznawczej firmie tutejszej B-ci Bażańskich przy ul. Gdańskiej.

Zjazd prezesów i komendantów Tow. Powstańców. W niedzielę ub. na sali Ogniska odbył się zjazd prezesów i komendantów Towarzystwa Powstańców i Wojaków z obwodów bydgoskiego.

Kasa pogrzebowa znalazła popiecznika w p. Karczewskim, który zalecał aby ona organizowana była na jednych i tych samych podstawach we wszystkich kołach wojskich.

Wśród przedstawicieli Towarzystw odzywały się głosy zachęty do abonowania „Hallerczyka i Powstańca“ jak również do popierania własnej orkiestry, która zorganizowała się na usługi wszystkich bratnich organizacji.

Pożar. Dziś rano przechodnie na ulicy Mostowej zauważyli kłęby dymu wydobywające się ze składu kapeluszy Tadeusza Sroczyńskiego (dawniej firma Porcelana).

Z targu. Na targu dzisiejszym panował duży ruch. Płacono za masło 2,60 funt; jaja 1,50—1,60 mendel; kury do 4 złotych; kaczkę do 5 złotych; indyki do 9 złotych; jabłka 40 groszy funt; sliwki suszone 70 groszy funt; kapuśsa włoska 25 groszy; marchew 10 groszy; buraki 15 groszy; cebula 40 groszy funt.

Arrestowano wczoraj 1 osobnika za wyprawianie awantur ulicznych, 5 złodziei, 7 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obywatelskich, 3 włóczęgów i 3 pijaków.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież drzewek owocowych. Nocy ub. niewykryci sprawcy wykopali z ogrodu przy ul. Siedleckiej 6 pięć drzewek owocowych. Poszkodowanym jest ogrodnik Błażejczak.

— Na sztandar Tow. Powstańców i Woj. w Ossowej Górze złożono następujące ofiary: Tow. L. Ośw. z Ossowej Góry 50 zł., p. Szymański właśc. restauracji w Ossowej Górze 10 zł. Ofiarodawcom składa na tej drodze serdeczne Bóg zapłać. Zarząd.

PROGRAM W KINACH.

- **Nowości:** „Upiór Paryża“.
- **Marysieńka:** „Otwarte całą noc“...
- **Prawdziwy mężczyzna.** Wczorajsza premiera w kinie Krystal należała do rzędu filmów, które dobrze działają na nerwy, bowiem obok karkołomnych sztuczek, humor krasi cały obraz. Jak się okazało przytem, odtwarzający główną postać, Demmy, jest istotnie prawdziwym mężczyzną. Komedia zawiera 7 aktów i moc scen sportowo-sensacyjnych. Nad program „Peggy maszynistka“ z małą artystką Baby w roli głównej, dziennik Pathe i aktualności.
- **Dzisiaj i jutro** po poł. przedstawienie dla młodzieży po cenach 30 i 50 gr. „Cuda Amazonki“ w 3 częściach i nadprogram.
- **Kino „Corso“** daje zakończenie filmu „Kobiety Harry Peela“ w którym urocza amerykańka Perl Withe rzeczywiście śmiało rywalizuje z Harry Peelem, sekunde jej w walce z wrogami nieznany obrońca Jenes. Na scenie p. Rassek z nowym repertuarem.

Z Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż w miarę swoich możliwości rozwija szeroką działalność na terenie m. Bydgoszczy. Dla szczyrych wysiłków zgromadzonych pod tym sztandarem osób możemy mieć tylko słowa najwyższego uznania. Robią wszystko co mogą i jak tylko mogą. Te słowa uznania wyrażał również gen. Haller, który przed rokiem był w Bydgoszczy i lustrował pracę zrzeszonych. Pod tym dobrym wrażeniem słuchaliśmy w ub. poniedziałek sprawozdanie poszczególnych członków zarządu Czerwonego Krzyża, które składali na zebraniu w hotelu pod Orłem. Po powitaniu zebranych i gości przewodnicząca, dr. Szubertowa udzieliła głosu sekretarce p. Pawłowskiej. W sprawozdaniu swem p. Pawłowska zobrazowała stan rzeczy: w pierwszej połowie ubiegłego roku Czerwony Krzyż miał jeszcze gotówkę, w drugiej zaś połowie fundusz zupełnie się wyczerpał, zwłaszcza, że i wydatki się wzmożyły. Tow. Czerwonego Krzyża starało się jednakże przy pomocy ludzi dobrej woli wyszukać fundusze, już to urządzając przed stawienia kinowe treści naukowej, koncerty, kwesty, a zwłaszcza kwesty na dworcu. **Kwesta dworcowa miesięcznie przynosiła około 500 złotych.** Fundusz Czerwonego Krzyża zasilił również Tydzień Czerwonego Krzyża, dalej Okręg Wielkopolski i Magistrat. Rozchody były duże, gdyż przybyła nowa ochronka na Grodzkie, trzeba było utrzymywać ochronkę na Wilczaku, udzielać pomocy inwalidom, wdowom po poległym i ubogim. Nadto przeprowadzenie remontu na Grodzkim sporo kosztowało pieniędzy. **Na utrzymaniu Czerwonego Krzyża pozostaje około 100 dzieci.**

Aby sobie ułatwić pracę i uczynić ją wydatniejszą, panie utworzyły sekcje.

W ochronce na Grodzkim pod opieką p. Teskowej jest obecnie 37 chłopców, 5 leczy się w Warszawie. Sekcja ochronki na Wilczaku pod przewodnictwem pani Zawitajowej, dzięki współpracy z przełożoną zakładu, utrzymuje prawie w dobrobycie 48 chłopców.

Przewodniczącą sekcji dochodów niestałych jest p. pułk. Ehrbarowa, która w maju urządziła „Czarną Kawę“, w listopadzie wieczorek z tańcami, zaś 13 lutego raut, który z powodu śmierci ks. Kard. Dalbora wprawdzie nie odbył się, jednakże sprzedano bilety, za które ofiarodawcy nie żądali zwrotu.

Na cele sekcji dożywnia dzieci stoi p. dyrektorowa Skalska; szkoła św. Jana za jej staraniem otrzymuje dla dzieci za 10 groszy dopłaty szklankę mleka i bułeczkę.

W szkole Sienkiewicza p. Tauchertowa rozdaje mleko, z którego korzystało dziennie około 100 dzieci. W szkole im. Piramowicza, pod opieką p. Brauerowej, dostawało mleko około 270 dzieci. W szkole przy ulicy Dworcowej na przemian panie Łuczykowa i Barbarska rozdawały dzieciom mleko i bułki. — Drowa Hopowa zajęła się organizacją kwest na Tydzień Czerwonego Krzyża.

Dla wyszkolenia siostr pielęgniarek, pani sędzina Rogalska porozumiała się z pp. lekarzami, którzy przyrzekli urządzić kursy.

Tak prezesa jak i sekretarka podniosły z uznaniem harmonijną pracę pań, należących do Komitetów i Zarządów.

Na zakończenie skarbniczka, p. Reszkówna, z wielką skrupulatnością wykazała cyfrowo dochody oraz rozchody, które się przedstawiają tak: dochód za rok od marca 36.915,92, rozchód 36.804,04, wobec tego w kasie pozostaje 11,88 złotych.

Tak zbożnej, gorliwej pracy — Szczęść Boże!

Artystyczna Czarna Kawa.

Kto, mimo pości i ciężkich czasów pragnie się zabawić tanio i ładnie,
Kto pragnie usłyszeć piękny śpiew i muzykę,
Kto pragnie oczy ucieszyć widokiem słiznych pań...

niech pospieszy w niedzielę, między 5—9 popoł., na „Czarną Kawę“ pod Orła, gdzie Czytelnia dla Kobiet w Bydgoszczy przygotowuje szereg artystycznych rozrywek dla zaproszonych gości.

Walne Zebranie Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

Wszczeuropejskie regaty w roku 1927 odbędą się w Bydgoszczy.

Wczoraj, dnia 16 bm. odbyło się roczne walne zebranie Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego. Gdy na godz. 7.30 tylko mała ilość członków przybyła, to później obszerne sala balowa Hotelu Pod Orłem szczególnie się zapełniła. Około 130 członków przybyło, by radzić nad losami swego towarzystwa.

Zagał zebranie p. Władysław Maciejewski, a na przewodniczącego został wybrany wśród hucznych oklasków p. red. Teska. Ławnikami walnego zebrania zostali p. gen. Thommée i p. dyr. Häusler. Sekretarzem p. Kuchciński. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebr., który przyjęto bez wszelkiego sprzeciwu, nastąpiło sprawozdanie zarządu za rok 1925. W sprawozdaniu prezesa podniósł p. Maciejewski wzorową harmonię, która zapanowała w ub. roku wśród członków, jak niemniej świetne wyniki regatowe. Szczera radość wywołało zawiadomienie prezesa, że międzynarodowy zjazd towarzystw wioślarskich w Pradze czeskiej uchwalił odbyć swe wszczeuropejskie regaty w roku 1927 w Bydgoszczy. W związku z tem zwraca p. Maciejewski uwagę na konieczność usilnego treningu, by wioślarstwo polskie z honorem wyszło z tych zawodów, budząc zachwyt u obokrajowców, którzy dotychczas nie z najlepszej strony nas znają.

Następne sprawozdanie składał sekretarz B. T. W., p. Wł. Zewicki. Szczegółowy ten referat zaznajomił obecnych ze wszystkimi sprawami towarzystwa. Członków liczyło B. T. W. z końcem roku 1926 — 272. Nieubłagana śmierć wyrwała zśród członków śp. radcę Wierzbickiego i śp. por. Głowskiego — których pamięć uczczono następnie przez powstanie. W dalszym ciągu swego sprawozdania podniósł p. Zewicki działalność oświatową towarzystwa, ubolewając nad nierównością sytuacją finansową wioślarzy; omawiał dalej wewnętrzno-organizacyjne zarządzenia zarządu, które w wysokim stopniu przyczyniły się do dalszego rozwoju sportu wioślarskiego w Bydgoszczy i przesyłał do omówienia najlepszych wyników jazdowych członków. Rekord towarzystwa i Polski w dziedzinie przebytych jazd i klm. zdobył p. Leon Birkholz, przebywając 5.333 klm., następnie p. Brzeziński z 1660 klm i p. Figurski 1514 klm. W regatach wszczeuropejskich zdobyło towarzystwo 2 puchary, uzyskując tak samo najlepszy czas dnia. Organizacja regat stała na bardzo wysokim poziomie; za co B. T. W. dostało serdeczne podziękowanie od Związku Tow. Wioślarskich. B. T. W. poza tem brało udział w innych regatach, uzyskując wszędzie dobre wyniki ku chwale własnych barw, jak i sportu polskiego.

Na propozycję p. red. Teski zebranie przez powstanie podziękowało p. Zewickiemu za jego niestrudzoną działalność około rozwoju sportu polskiego.

Sprawozdanie skarbnika składał p. Józef Kitkowski. Budżet towarzystwa balansował w sumie około 69.000 zł, aktywa wynoszą 61.896 zł. Następnie walne zebranie wysłuchało sprawozdań: naczelnika, gospodarzy i komisji rewizyjnej,

Z sali sądowej.

Rehabilitacja burmistrza Janowca p. Łuczaka. W swoim czasie kilkakrotnie zajmowaliśmy się sprawą burmistrza Janowca p. Wiktora Łuczaka, który wedle informacji udzielanych nam przez naszego korespondenta miał na stanowisku burmistrza popełnić szereg niedokładności, połączonych nawet z nadużyciami. Jednym słowem, w Janowcu wrząło. Zaczęło się od przyjęcia znanych obywateli Janowca, a skończyło się na sądzie.

Ze względów czysto osobistych, pewna grupa ludzi zaczęła jawnie występować przeciwko burmistrzowi Łuczakowi i doszło nawet do tego, że wygotowali doniesienie do województwa, oskarżając go o szereg nadużyć. Pan wojewoda zawiesił w urzędowaniu p. Łuczaka i polecił starostę żnińskiemu, przeprowadzenie dochodów dyscyplinarnych. W rezultacie tych dochodzeń p. wojewoda cofnął swoją decyzję, z powrotem i powierzył p. Łuczakowi objęcie urzędu burmistrza, co też i miało miejsce.

Przeciwnicy p. Łuczaka, nie pozostawili tej sprawy za wygrana. Oskarżyli p. burmistrza Łuczaka o łapownictwo — o czem donosiliśmy w sprawozdaniu sądowym o zbrodni krzywoprzysięstwa umieszczone w numerze 43. z dnia 23. lutego. Wskutek tego doniesienia, Prokurator Sądu Okręgowego wygotował przeciwko p. burmistrzowi akt oskarżenia o łapownictwo.

W międzyczasie, otrzymaliśmy cały szereg korespondencji biurocracych w obronę burmistrza Łuczaka. Od umieszczenia ich wstrzymaliśmy się do czasu rozpatrzenia tejże sprawy karnej p. burmistrza Janowca.

Wczoraj właśnie, przed Sądem Okręgowym toczyła się sprawa o łapownictwo. Akt oskarżenia zarzucał p. Łuczakowi, że jako burmistrz pobrał łapówkę od Rolnika w kwocie 50.000 marek i przy podziale mieszkań, od p. Woźniaka dostał geś.

Z zeznań oskarżonego burmistrza Łuczaka wynikało, że pobrał on 50.000 marek od Rolnika tytułem prowizji za pośrednictwo przy kupnie domu dla Rolnika. Co zaś do geśi, rzekomo otrzymanej przy podziale mieszkań, — p. burmistrz stanowczo temu zaprzeczył.

Na zapytanie p. przewodniczącego, czy licowało z urzędem burmistrza przyjmowanie prowizji i pośredniczenie, b. Łuczak odpowiada, że robił to w gronie swych dobrych znajomych.

Świadek dr. Kruska, zeznał: słyszałem tylko że burmistrz bierze łapówki. Bezpamiętnie nie o tem niewiem.

nej, na której to wniosek udzielono zarządowi absolutorium.

Następnie referował p. dyr. Musiał sprawę trybun w Brdyjuciu. Referent przedstawił całokształt sprawy, wyrażając nadzieję, że magistrat bydgoski zechce złagodzić warunki pożyczki. Na temat ten wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. Teska, Musiał, Kaszubowski i Malicki. Ostatecznie zdecydowano, zwrócić się do magistratu z usilną prośbą, by zechciał przywrócić pierwotne warunki udzielonej pożyczki, to znaczy zniżyć odsetki do 12%. Walne zebranie wychodzi z założenia, że magistrat bydgoski przez wybudowanie trybun wioślarskich dużo zyskał, a istnienie trybun przyczynia się wybitnie do rozwoju sportu polskiego.

W kwestji podziału zysków z trybun z racji urzędowania w Bydgoszczy wszczeuropejskich regat, walne zebranie zdecydowało, by zyski te po potrąceniu kosztów podzielić następująco: Do cząstkę spłaty długów przypadnie 15% zysków Zarządowi Związku Tow. Wioślarskich a 85% B. T. W., po spłaceniu długów przypadnie 50% Zarządowi Zw. Tow. Wiośl. a 50% B. T. W., po zupełnym zaś umorzeniu odsetek i t. d. 75% dla Związku a 25% dla B. T. W.

Wybory do nowego zarządu dały następujący wynik:

- Prezes — p. Maciejewski Władysław,
 - Wiceprezes — p. Musiał Zygmunt,
 - Sekretarz — p. Zewicki Władysław,
 - Skarbnik — p. Kitkowski Józef,
 - Naczelnik — p. Brzeziński,
 - Gospodarz-administrator — p. Malicki,
 - Gospodarz taborów — p. Majewski,
 - Zast. sekr. — p. Borys Czesław,
 - Zast. skarbnika — p. Gulcz,
 - Zast. naczelnika — p. Dudkowski,
 - Zast. gosp. adm. — p. Kuchciński,
 - Zast. gosp. tabor. — Figurski.
- Radnymi zostali: p. gen. Thommée, p. Czajkowski i p. Jackowski.

Komisja rewizyjna: p. Drevek, p. Gaca i p. Kazimierz Sokolowski.

Sąd honorowy: p. mec. Spikowski, p. Häusler, p. mjr. Sześciński, p. Koszko i p. Lewandowski; zastępcy: p. Sosnowski, p. Kaczmarek Czesław i p. Gaca I.

Przewodniczącym komisji zabawowej został p. Ramisch Wincenty.

Budżet na rok 1926 ustalono po referacie p. Kitkowskiego w wysokości 23.000 zł. Reprezentantami B. T. W. do Zarządu Polskiego Związku Tow. Wioślarskich zostali wybrani pp.: Musiał i Zewicki, zaś najsejmij Tow. Wioślarskich do Krakowa pojedą z ramienia B. T. W. pp. Czajkowski, Jackowski, Malicki i red. Sokolowski.

Kończąc obrady walnego zebrania, p. red. Teska podziękował wszystkim obecym za przybycie a członków B. T. W. wezwał do usilnego treningu, byśmy, tak jak Finlandczycy, na Olympjadzie paryskiej, wywalczyli sobie na wszczeuropejskich regatach w Bydgoszczy miarę narodu silnego, tak fizycznie jak i moralnie.

Świadek ks. Noak stwierdził, że burmistrz prowadził pertraktacje o kupno domu dla Rolnika. Słyszał też, że p. Łuczak upominał się o prowizję. Zarząd Rolnika był zgodny co do dania prowizji p. Łuczakowi. Rozchodzili się tylko o formę, w jakiej to uczynić. Świadek dowiedział się też, że członek zarządu Drozdzyński posłał p. Łuczakowi tytułem prowizji kwotę 50.000 marek.

Przesłuchano jeszcze szereg świadków, między którymi był też starosta z Żnina p. Sześciński. Świadkowie wydalili o burmistrzu Łuczaku bardzo dobrą opinię, tak, że zeznań tych podawać nie będziemy.

Prokurator Metelski popierał akt oskarżenia, i wnosil dla podsadnego Łuczaka o grzywnę w wysokości 200 złotych.

Trybunał po półgodzinnej mowie obrońcy advokata Izycznego z Poznania, po krótkiej naradzie ogłosił wyrok uwalniający burmistrza Łuczaka od winy i kary.

W motywach swych przewodniczący rozprawy p. dyr. Celewicz zaznaczył, że sąd nie przyszedł do przekonania, by p. Łuczak dopuścił się przestępstwa, podkreślając jednocześnie, że ze stanowiskiem burmistrza nie licuje zajmowanie się pośrednictwem

Za napady bandyckie 15 lat ciężkiego więzienia.

Żłodziu-recydywista Franciszek Świątowski, karany 7 razy za kradzieże łączną karą ciężkiego więzienia przez lat 19, zbiegł ostatnio z zakładu karnego w Koronowie, i w Kaźmierzowie powiatu zubińskiego w nocy na 26 sierpnia 1924 roku dokonał napadu bandyckiego na nauczycielkę Pel. Ł. i pod groźbą noża zrabował jej 25 złotych gotówką, bieliznę i artykuły spożywcze, a następnie dokonał na niej dwukrotnie gwałtu. Podobny przebieg miała miejsce zbrodnia rozboju, dokonana na osobach Franciszki K. i Katarzyny J. połączone również ze zbrodnią zgwałcenia. Napadu tego dokonał Świątowski w nocy z 8 na 9 września 1924 roku.

Dochodzenia w sprawie obu napadów, prowadzone przez policję, nie dały początkowo rezultatu, prócz podejrzeń skierowanych przeciwko Świątowskiemu, zbiegłemu wówczas z zakładu karnego w Koronowie.

Dnia 24 stycznia 1925 roku Ekspozytura Policji Śledczej w Gnieźnie aresztowała Tyrana Kikę pod zarzutem dokonania kilku napadów rabunkowych; skonfrontowany z poszkodowanymi, poznany został przez nie jako sprawca dokonanych napadów.

Świątowski, przyznając się do rozbojów, twierdził, że dokonał ich sam bez niczyjej pomocy.

Sąd pod przewodnictwem dyrektora Celewicza po przeprowadzeniu rozprawy skazał Świątowskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 15.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zarządy wszystkich Towarzystw, stojących na zasadach katolickich, będących lub mających znaczną liczbę członków na terenie parafii św. Trójcy uprasza się o przybycie na zebranie w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 7 wiecz. na salę parafjalną przy kościele św. Trójcy, celem utworzenia związku parafjalnego.

Stow. Chr. Nar. Naucz. Szkół P.w. w Płscie, koło Bydgoszcz. Plenarne posiedzenie odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 7.15 wieczorem w szkole wydziałowej męskiej, ul. Konarskiego 7. Porządek dzienny: 1) lekcja: wydobywanie tlenu i wodoru — kol. Sobieszczyk; 2) sprawozdanie ze zjazdu deleg. w Poznaniu — kol. Ewald; 3) sprawozdanie ze zjazdu deleg. w Warszawie — kol. Jeziółowicz; 4) zatwierdzenie wniosków walnego zebrania; 5) wolne głosy. Zarząd.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim 2. Kompletnie stawienie się konieczne. Zarząd.

Tow. Młodzieży „Naprzód“ przy par. S. J. W piątek, dnia 19 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne na salce parafjalnej, plac Piastowski 8. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet członków pożądany.

Miesięczne zebranie członków T. N. S. W. odbędzie się we środę 17 bm. o godz. 17 w sali konferenc. Gimnazjum Humanist. Państw. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu w dniu 13 i 14 bm. Liczny udział członków pożądany.

K. S. A. „Sła“. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Szarafińskiego przy ul. Hetmańskiej 20. Ze względu na ważność spraw komplet konieczny.

Klub Sportowy „Polonia“. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 22 bm. na sali „Harmonia“ przy ul. Marcinkowskiego o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym przyjęcie nowego statutu i uzupełnienie zarządu. W razie braku dostatecznej ilości członków odbędzie się drugie zebranie tego samego dnia o godz. 8.30 wiecz., ważne bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne odbędzie się dnia 17 bm. (środa) o godz. 7.30 wieczorem u p. Baekera. Wydawać się będzie nowe legitymacje wraz z regulaminem. Kompletnie członków konieczny. Goście i sympatycy sportu mile widziani.

Baczność Panowie, którzy by chcieli brać udział w występach scenicznych jak też i w śpiewach w miejscu i na prowincji mogą przystąpić do Towarzystwa, które posiada doborową orkiestrę. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie do soboty od 6—8 wieczorem w Hotelu Francuskim, przy Wełnianym Ryнку. Wstęp do Towarzystwa wolny. O licznym przybyciu prosi Zarząd.

Tow. Czeladzi Kat. Plenarne posiedzenie w środę, 17. bm. o godz. 7.30 wieczorem w Domu Czeladzi. Na porządku obrad wykład. O licznym udziale członków prosi Zarząd.

Tow. Uczniów Kupieckich. W piątek, dnia 19. bm. odbędzie się w hotelu Lengninga o godz. 8. wiecz. plenarne zebranie. Przypomina się członkom uregulowanie składek miesięcznych. O licznym i punktualnym przybyciu prosi Zarząd.

Zebranie Koła T. N. S. W. dla ustalenia postulatów na W. Zjazd we Łwowie i wyboru delegatów odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 18. w gimn. hum. — Przedtem o godz. 17. posiedzenie zarządu.

K. S. „Kerona“ przy Zw. Podoficerów Rez. W czwartek, dnia 18 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się trening w piłkę nożną I i II drużyny na Stadionie Miejskim. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Baczność Tow. Pow. i Woj. w Ossowej Górze. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu p. Szymańskiego. Z powodu ważnych spraw obecność każdego członka pożądana. Zarząd.

Baczność piekarze polscy! Miesięczne zebranie kola śpiewu odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Jarnatha, Wały Jagiellońskie róg Jana Kazimierza. Po zebraniu lekcja śpiewu. Na porządku obrad ważne sprawy, wobec czego komplet Sz. członków pożądany. Zarząd.

Związek Pracowników Kmieckich. Wieczór dyskusyjny odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 8 wieczorem w salce hotelu Lengninga. O licznym udziale wszystkich członków jak i sympatyków towarzystwa prosi Zarząd.

Walne zgromadzenie członków Tow. ogrodów Szrejtberskich „Swobeda“ odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu członka Ziolkiewicza, ul. Śniadeckich róg Sienkiewicza. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, zatwierdzenie planu gosp. i składek czynszu dzierżawnego na rok bież., wybór nowego zarządu i wolne głosy.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Jak się prowadzi parcelację.

Wiemy wszyscy dobrze, jak długo czasu „pocił się” nasz Sejm nad ustawą o reformie rolnej. Wiemy, ile kosztowała ona zabiegów i trudów, licytacji i targów partyjnych. Wreszcie, gdy opuściła podwoje sejmowe, zaszczytu nam przed światem nie przyniosła. Bez względu na to, że i my w zasadzie jesteśmy zwolennikami reformy rolnej, ale reformy rozumnej, z roztropnością przeprowadzanej. To, czego jesteśmy smutnymi świadkami, trwoży nas do głębi, gdyż grozi zagładą setek dobrze zaprowadzonych warsztatów rolnych, a ruina tychże odbije się przedewszystkiem na miastach, wywoła drożyznę, spowoduje „głodowanie” i niezadowolenie mas.

Rzucmy okiem na szereg utworzonych z rozparcelowanych majątków, osad, a przekonamy się, jakim strasznym ciosem gospodarstwu rolnemu grozi podobna taktyka... Ludziska, którzy dali się wziąć na lep pięknych słówek, iż posiadać będą własny warsztat pracy, będą niezależni i zamożni, dziś przeklinają niejednokrotnie tak swych doradców, jak i tych, którzy ich tem ciężkim brzemieniem obdarzyli. Iuż z nich za życia już wraz z rodzinami mieszka dziś w mogiłach (w ziemiankach)? Przecież bowiem ziemi, parcelę, owszem nabył na spłaty, ale budynki, inwentarz żywy i martwy, gdzie? Nie sztuka jest wymierzyć i naciąć kawał ziemi, ale stworzyć z niej równocześnie przyzwoity warsztat pracy, to wiele trudniej. Rząd niemiecki i komisja kolonizacyjna wiele namalała sobie głowy, by możliwie szybko rozkolonizować kresy (Poznańskie i Pomorze) i to zaledwie w ciągu 26 lat zdołała rozparcelować około 300 tysięcy hektarów. A u nas projektuje się bez mała rok rocznie podobną ilość. Cóż więc dziwnego, że osady niemieckie kwitły i rozwijały się, będąc poważnie traktowanymi placówkami gospodarzami, a nasze dziś częściowo vegetują, częściowo zupełnie zasypiają. Osadnicy niejednokrotnie rzucali osadę, wydzierżawiając ją, a sami jadać po zarobek do miasta. Albo brak odpowiednich zabudowań gospodarskich, albo odpowiedniej ilości koni i bydła, wreszcie narzędzi rolniczych powoduje ucieczkę z parceli. A jaka bieda na przedmówku? Niedaleko od Bydgoszczy w Gościeradzu właściciele osad 60 morgowych przychodzili do najemników we Wtelnie z prośbą o chleb, zagrażał im bowiem głód... I nie dziw, wszak ta ziemia skoro ma coś dawać, rodzić, musi też coś i przetrwać, — a na to potrzeba pieniędzy... Skąd je wziąć, skoro skarby pusty, a kraj wycisnięty jak cytryna... Takich przykładów, jak gościeradzki przytoczyć mógłbym wiele, a świadczyć mogą one o jednym: że skoro pragnie my reformę rolną wprowadzić w życie, winniśmy osadnika postawić w takie warunki, by mógł swobodnie i z pożytkiem pracować. Niemcy zanim spro wadziły osadników do parceli, to pierwsi stworzyły całą mas budowlę, stworzyły wieś. Osadnik z miejsca poświęcił się roli, bo miał już własny dach nad głową i własne budynki gospodarze. Mimo tych smutnych doświadczeń mimo nieraz głosów ostrzegawczych ludzi i organizacji, znających lokalne stosunki, uporczywie ulega się demagogii i ruinie i tak niezbyt wspólnie gospodarstwo nasze, stwarzając z. zw. jednokonne osady... Pod bokiemy mamy domene we Wtelnie, co do rozparcelowywania której wypowiedziało się miejscowe kółko rolnicze z proboszczem na czele. Apelowano do patronatu kółek, by powstrzymał rząd przed nierozważnym krokiem i nie tworzył „jednokonných” osad, gdyż od 30—50 morgów ciężkiej ziemi przy jednym koniu nie zdoła obrobić, a przy dwóch głodem przymierać będzie... Jednak Urząd Ziemi przerosował swój projekt i 800 morgów wkrótce dostanie się w ręce parcelantów. Pomijam okoliczność, że ci świeżo upieczeni parcelanci, zamieszkiwać będą w dzisiejszych budynkach najemników domeny we Wtel-

nie, nie posiadając odpowiednich zabudowań gospodarczych, ale co najważniejsza, że obecni reflektanci, zbyt szczerzy w gotówce, nie mogą zaopatrzyć się w inwentarz żywy i martwy. Zdaje się, że będzie to, co w Gościeradzu... Dziś przy 1600 morgów w całości przyzwoicie enzymuje 33 rodziny najemników, a dzierżawca po opłaceniu deputatu był w stanie sprzedać około 10 tysięcy centnarów pojeđ. zboża. Nawet za czasów zaborecznych Wtelnie tylu ludzi nie zatrudniło... Mimo to jakaś niewidzialna ręka pcha dalej Wtelnę do zupełnego upadku i ruiny, nadsyłając ujemną opinię o gospodarstwie dzierżawcy, denuncjując do władz itp. Ponieważ na łamach naszego pisma w nr. 20 taka opinia już się ukazała pod tytułem „Zła gospodarka”, czujemy się w obowiązku dać dziś świadectwo prawdziwe, zamieszczając opinie specjalistów, jak pp. Stanisława Pałędzkiego z Łącznicy i Edmunda Raiera z Koronowa, tembordziei, iż sami porównywaliśmy wywody ich z faktycznym stanem na miejscu.

Prawda o gospodarce we Wtelnie.

(Dzierżawca p. Kaczmarek).

I. W stosunku do całkowitego obszaru 1560 mg. obsiano 600 mg. żytem i pszenicą. Na podstawie danych nam papierów stwierdziliśmy, że w roku 1922 przejął p. K. obsianych 500 mg., a zatem jest obecnie o 100 mg. więcej oziminy, przyczem stan tenże uważamy za wyborowy. Co do uprawy dalszej stwierdzamy 200 mg. órki pod jarzynę i wymierzonych pod okonowe 200 mg.

II. Zastaliśmy nadkompletną ilość słomy, wyprodukowanej przez interzywne użycie sztucznych nawozów, który to nakład upoważnia zdaniem naszym p. K. do sprzedaży nadmiernej ilości słomy, dla częściowego pokrycia poniesionych na tenże nawóz wydatków.

III. W sprawie ogólnej dewastacji budynków etc. oświadczamy, że przez przeciąg 3-letni, dzierżawy dokonał p. K. nie tylko wiele napraw w budynkach, ale zastaliśmy nawet nowo postawione budowle. O wielkości nakładów w wyżej wspomnianych budowach świadczy podane nam rachunki wynoszące 17.496,85 zł.

Stan inwentarza żywego przedstawia się następująco: siła pociągowa wynosi 40 koni prócz 11 źrebaków; rocznicy dorosłej 70 szt. i 30 szt. młodoc. nie licząc 24 szt. bydła deputatów. Łość trzawy obłownej jest dostateczna. Po za nadmiernej siły pociągowej używał p. K. stale pluga parowego do uprawy.

Jak na koniec z papierów wynika przejął p. K. w sadzie 170 drzew owocowych, a obecny stan sadu wykazuje 314 drzew

Wobec wyżej podanych faktów oświadczamy, że uczynione zarzuty są zupełnie bezpodstawne i mogły tylko powstać z zupełnego braku znajomości rzeczy lub z złej woli. Zyczyłoby należało w interesie państwa ażeby wszystkie domeny, odnośnie majątki państwowe, znajdowały się w takim stanie zagospodarowania, w jakim znajduje się majątek Wtelnie w ręku p. Kaczmarka.

Nasza stacja doświadczalna.

Ponieważ jest tendencja, by domene Wtelińska włączyć do Mochełka, znajdujacego się pod światłem kierownictwem Instytutu rolniczego, nie od rzeczy będzie tej karkołomnej koncepcji słów kilka poświęcić. Kto był i widział dziś tę ongiś perłę gospodarza, — zaprawdę zawrotu głowy dostać może. Dlaczego te pola figurują jeszcze jako doświadczalne, nie rozumiemy, chyba dlatego, że zarząd obecny miał przyjemność, a rząd smutne doświadczenie. Dziś na tem pięknym kawałku ziemi tak gospodarowano, iż nie ma zboża ani do siewu, ani na deputat; krowy z rozpaczą „wyją” a u koni ogony wiszą na szkieletach. Czyżby tylko już resztkówka Wtelińska miała uratować ciężki ale niechybny zgon Mochełka? Może Urząd Ziemi i Ministerstwo reform rolnych więcej wsłucha się w opinie organizacji lokalnych. Miejscowe kółko rolnicze domagało się usunięcia obecnych zarządu Mochełka i pozostawienia Wtelnie samodzielnej placówką w dotychczasowym obszarze... A rząd robi swoje... Oby kiedyś na odwrót nie było za późno. Łatwiej ruynować, niż budować.

S. S-ki

Ciekawe losy Polskiej Pożyczki Odrodzenia z roku 1920.

Piszą nam z Pomorza: Uczciwych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zainteresuje niezawodnie, jeżeli opowie o dokładnie losy Pożyczki Odrodzenia z r. 1920. Na zew Ojczyzny sprzedałem 29. 4. 1920 i 31. 5. 1920 w P. K. K. P. 120 marek w złocie i 968 marek w srebrze. Za równowartość zakupiłem 29. 4. 1920 w P. K. K. P. Odzież Gr..... pożyczkę państwową krótkoterminową w wartości 5000 mp., a 30. 8. 1920 pożyczkę długoterminową we wysokości 13.100 mkp. Zachęcałem też innych na publicznych wiecach do podpisywania pożyczki (dziś mnie ludzie za to przeklinają!) Ostatnią pożyczkę 13.100 odebrałem w małych sztukach po 100 mp. (wtenczas marka polska posiadała niełada wartość jeszcze). Przechowywałem starannie „cenne” sztuki Pożyczki Państw. aż przyszła dewaluacja i niewarto było kuponów markowych zamieniać na gotówkę, bo szkoda było czasu na przeliczanie drobnych odcinków. Moment ten uchwyciłem w r. 1922 ówczesny minister skarbu, śp. Jastrzębski i wydał dwuwalutową pożyczkę w r. 1922 w złotych p. i markach polskich. Połowę pożyczki p. Jastrzębskiego można było wpłacać obligacjami 5 proc. P. P. z r. 1920 i asygnatami z r. 1918 i 19. Był to „tryk” niełada dawniejszego dyrektora Banku Chińskiego! Ponieważ drobne sztuki 5 proc. pożyczki z r. 1920 zawadzały mi w biurku, więc wpłaciłem je 20. 10. 1922 r. na nową pożyczkę z r. 1922 a resztę dopłaciłem w gotówce i otrzymałem za to asygnatę na 20 złotych po kursie 1400 mp. za 1 złp. i na 20 000 w markach polskich. Gdy wyszło rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 28. 6. 1924 o konwersji 8 proc. Państw-

wowej Pożyczki Złotej, nie wiedząc co począć z odcinkami markowymi, posłałem obligacje do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie poleconym listem, dołączając wszystkie dowody. W tych dniach odebrałem odpowiedź: Wielki list z 5 pieczęciami lakowemi z pobraniem 1 zł., a ośmiat pocztowych zapłaciłem 1,05, razem 2,05 zł. Odebrałem z powrotem obligacje stare z wielką pieczęcią (której nikt odcyfrować nie może) i... 20 groszy ze zwalozowaną częścią markową powyższych obligacji, która w r. 1922 warta była bądź co bądź 20 złotych: o obligacjach wpłaconych obligacjami pożyczki z r. 1920 ani mowy niema w odpowiedzi. Dowody wszystkie dołączyłem dla Urzędu Pożyczek Państwowych i otrzymałem je z powrotem. Otrzymałem 20 groszy dałem zebrzącemu, który się przypadkowo nawinał! Wiec miałem 2,65 zł. wydatków i wiele pisaniny, by otrzymać stare obligacje z wielką pieczęcią z powrotem po odcięciu części markowej i 20 groszy!

Teraz mała uwaga: W roku 1920, w maju i sierpniu, przedstawiały 18.100 mkp. niełada wartość, teraz otrzymałem za nie... 20 groszy po opłaceniu kosztów w wysokości 2,65 zł!! Widzimy skutki „peńnocnictw” udzielonych p. prezesowi Grabskiemu. Przypominają mi się słowa któregoś cara: „Pas de rèvevies, messieurs!” (Nie oddawajcie się żadnym złudzeniom, panowie!) Urząd Pożyczek Państwowych w liście swym dodaje: „Uprasza się o potwierdzenie odbioru”. Niechaj tych kilka uwag posłużą za potwierdzenie odbioru, bo szkoda czasu i atlasu!

Obywatel.

Komunikat

Obywatelskiego Komitetu dla bezrobotnych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał dn. 5 lutego br. rozporządzenie w sprawie żądań odnoszących się do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Obywatelski Komitet dla bezrobotnych podaje niniejszem to rozporządzenie do wiadomości zainteresowanych:

§ 1.
Zażalenia na zakłady pracy co do zaliczenia do liczby robotników lub pracowników umysłowych, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, lub wyłączeniu z tej liczby, składająca osoby zainteresowane do właściwego zarządu odwodowego funduszu bezrobocia lub instytucji zastępczo-pełniającego jego czynności.

§ 2.
Na decyzje zarządu obwodowego względnie instytucji zastępczo-pełniającego jego czynności o objęciu obowiązkiem zabezpieczenia na wypadek bezrobocia lub wyłączenia z pod tego obowiązku zakładów pracy lub poszczególnych robotników, względnie pracowników umysłowych zainteresowani wnoszą zażalenia do zarządu głównego funduszu bezrobocia.

§ 3.
Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1 października 1924 r. w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Przemysłu i Handlu, Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Kolei i Ministrem Robót Publicznych o postępowaniu przy ustalaniu przynależności do zakresu osób, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej: (—) B. Ziemięcki.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
16. 3. 1 poł.	60,4	3,3	8	W. 3,8
16. 3. 9 wiecz.	60,2	0,0	0	W. 1
17. 3. 7 rano	59,6	1,6	0	Cisza

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza.

W czasie postu powinno się zaprowadzić na śniadanie pewna odmianę i podawać swym Kochanym

Unamel 7391

znakomity miód sztuczny. Cukierki - Unamel - zasługują na uwagę.

Przetarg na dostawę siana i słomy.
Okręgowe Szefostwo Intendentury w Grodnie ogłasza na dzień 24. marca 1926 r. w Rejonowym Kierownictwie Intendentury Wilno, nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę arend czynną siana luźnego, i słomy karowej na czas od 1. 4. do 30. 9. 1926 r. dla garnizonów Wilno Nowo-Wileńka, Podbrodzie Pohlanka Nowo-Sięciana i Perezwecz oraz na dzień 25. marca 1926 r. godz. 10. w rej. Kier. Int. Grodno dla garnizonów Grodno, Suwałki Augustów Sokółka Biąłystok Grajewo i Ossowiec. Opieczętowane oferty winny wpłynąć do wymienionych Rej. Kierownictw Intend. przed terminem przetargu. Bliższych informacji udziela: wszystkie okręgowo Szefostwa Int. oraz rej. Kierown. Int. jak również i biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

O ulepszenie lnu polskiego.
Jak się okazuje len polski, produkowany na terenach województw wschodnich, zakupywany jest w surowym stanie przez agentów lotewskich, którzy przerabiają i sortują, poczem eksportują go za granicę jako len litewski. Tłumaczy się to bardzo niską kulturą lnu w wymienionych województwach. Zaznaczyć należy, że zasiewy lnu w województwach wschodnich wynoszą trzecią część stanu zasiewów w całej Polsce, a dają tylko 20 proc. plonu. Właściwe czynniki zwróciły uwagę na konieczność zastąpienia zwyczajnych nasion lnu oraz ulepszenia przerobu włókna, co dałoby możliwość eksportu naszego lnu zagranicę.

Drzewo polskie zagranicę.
Na początkach bieżącego miesiąca odbył się nieco ruch w polskim przemyśle drzewnym. Spowodowane zostało to głównie zwiększeniem zapotrzebowaniem zagranicy na drzewo polskie. Ostatnio węgierskie firmy zwróciły się do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej z prośbą o dostarczenie adresów eksporterów drzewa polskiego. W zależności od środków obrotowych na zwózkę i robociznę będą w bardzo krótkim czasie zawarte znaczne transakcje eksportowe, głównie z firmami czeskosłowackimi i węgierskimi.

Zatwierdzenie

w sprawie dodatku komunalnego w roku 1926 do opłat państwowych od patentów na wyrob i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych na rzecz miasta Bydgoszczy

Reskryptem z dnia 8 lutego 1926 r. Nr. S. F. 850/26 Ministerstwo Spr. Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu na mocy art. 1, 11 i 36 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) zatwierdza uchwałę Rady Miejskiej m. Bydgoszczy z dnia 23 grudnia 1925 r. w sprawie poboru w roku 1926 dodatku do opłat państwowych od patentów na wyrob i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100% cen patentów określonych w Rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 24 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 137 poz. 1148). (7372)

Powyzsze ogłasza się na podstawie art. 47 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94).
Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1926 r.
Magistrat — Urząd Podatkowy.
(—) Wache, Radca Miejski.

Zatwierdzenie

w sprawie podwyższenia podatku od psów.

Reskryptem z dnia 9 lutego br. Nr. S. F. 852/26 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu na zasadzie art. 20 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) zatwierdza uchwałę Rady Miejskiej w Bydgoszczy z dnia 23 grudnia 1925 r. w sprawie podwyższenia stawek podatku od psów luksusowych o 100%.

Powyzsze zatwierdzenie ogłasza się na podstawie art. 47 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94). (7373)
Wobec powyzszego podatek od psów wynosi obecnie rocznie:
a) za każdego pierwszego psa luksusowego 40 zł.
b) za każdego następnego psa luksusowego 80 zł.
Bydgoszcz, dnia 22 lutego 1926 r.

Magistrat — Urząd Podatkowy.
(—) Wache, Radca Miejski.

Zatwierdzenie

w sprawie pobierania komunalnego podatku od lokali na rok 1926.

Reskryptem z dnia 8 lutego 1926 r. Nr. S. F. 806/26 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu na mocy art. 1, 7 i 36 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) zatwierdza uchwałę Rady Miejskiej miasta Bydgoszczy z dnia 23 grudnia 1925 r. o poborze w roku 1926 podatku od lokali w wysokości 1% do 3% a mianowicie:

- a) od mieszkań 3 pokojowych 1%
- b) " " 4 " " 1,5%
- c) " " 5-6 " " 2%
- d) " " ponad 6 pokojowych oraz od wszelkich sklepów i lokali handlowych i przemysłowych i t. p. 3%

czynszu wzgl. wartości czynszowej z czerwca 1914 r. przeliczonej na złote polskie według relacji zawartej w art. 6 ustęp 4 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11. IV. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39/24 poz. 406).
Powyzsze ogłasza się na podstawie art. 47 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94).
Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1926 r.

Magistrat — Urząd Podatkowy.
(—) Wache, Radca Miejski. (7371)

Uchwała.

Korporacje miejskie uchwały pobrać na rok 1926 tytułem dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego dodatek w wysokości 90% i to na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. 94).

Bydgoszcz, dnia 23 grudnia 1925 r.
Magistrat
(—) Dr. Śliwiński (—) Wache
Prezydent Miasta. Radca Miejski.

Ogłasza się na podstawie art. 47 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. (7370)

Bydgoszcz, dnia 27 stycznia 1926 r.
Magistrat — Urząd Podatkowy.

Uchwała.

Na zasadzie art. 8 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94/23, poz. 747) i art. 119 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 79/25, poz. 550) pobierać się będzie na rok 1926 dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego a mianowicie:

- a) o ile chodzi o przedsiębiorstwa i zajęcia podlegające państwowemu podatkowi od obrotu, do wysokości jednej czwartej części tego podatku,
- b) nadto od wszystkich przedsiębiorstw i zajęć do wysokości 20% każdorazowo przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Bydgoszcz, dnia 14 stycznia 1926 r.
Magistrat
(—) Dr. Śliwiński (—) Wache
Prezydent Miasta. Radca Miejski.

Ogłasza się na podstawie art. 47 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. (7369)

Bydgoszcz, dnia 27 stycznia 1926 r.
Magistrat — Urząd Podatkowy
(—) Wache, Radca Miejski.

Bydgoska Gazownia Miejska
oddaje stale po cenach bardzo przystępnych
pierwszorzędy koks gazowy
wagonowo i detalicznie jak również **BENZOL**
pierwszorzędy jakości. Telefon nr. 630
i 631. (7010)

Ogłoszenie.

W naszym rejestrze spółdzielczym zapisano przy spółdzielni: Spar- und Darlehnskasse, spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Wiskitnie, co następuje:

- rbr. 4: udział wynosi 20 zł., przyczem połowa udziału płatna jest natychmiast, reszta zaś w ciągu jednego roku,
- rbr. 6: uchwałą walnego zebrania z dnia 5 czerwca 1925 r. zmieniono § 37 statutu,
- rbr. 6: w miejsce ustępujących członków zarządu Kukuka i Ryszarda Malzabna wybrano ponownie Kukuka z Sitówca.

Koronowo, dnia 12 lutego 1926 r.
Sąd Powiatowy. (7390)

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A przy firmie Potoniec Młyn Parowy w Keyni wpisano dziś, że Prokura Stanisława Obrębskiego zgasta.

Kcynia, dnia 11 września 1925. (7392)
Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Na skutek coraz częściej stwierdzonego uszkodzenia plomb przy urządzeniach elektrycznych, oraz stosowanie niewłaściwych, względnie samowolnie drutowanych bezpieczników, zwracamy naszym konsumentom uwagę na obowiązujące przepisy i normy elektrotechniczne, Związku Elektrotechników niemieckich przetłumaczone za zgodą Związku Elektrotechników niemieckich pod redakcją Stanisława Odrowąz Wysokiego, prof. politechniki warszawskiej. Jakiegokolwiek manipulacje przy urządzeniach elektrycznych mogą spowodować natychmiastowe uszkodzenie urządzenia, ale także zagrażają życiu i mieniu konsumentów. (7361)

Wszystkie potrzebne reperacje lub zmiany w instalacji muszą być wykonane przez koncesjonowane firmy elektro-instalacyjne.

Konsument, który w przyszłości nie będą się stosowali do przepisów wyżej podanych, pociągnięci będą do odpowiedzialności prawnej i odszkodowania poczynionych elektrowni straci i kosztów.

Bydgoszcz, dnia 12 marca 1926 r.
Tramwaje i Elektrownie.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 19 marca br., o godzinie 11 przed południem sprzedawac będą w Oporowie pow. Szubina najwięcej dającymu za gotówkę:

- 1 powóz (polowlec)
- 5 jatowic
- 14 świń (lofry)
- 6 świń (kwartalne).

Poczekań, kom. sąd. w Łabiszynie.

Licytacja upadłościowa.

Zapasy artykułów żelaznych, narzędzi itp. ze składu żelaza kupeca p. H. Brockera Kcynia, Rynek 23 sprzedawac będą w piątek, dn. 19 i we wtorek, dn. 23 marca br. od godziny 10-tej przed południem.

Blisze i formacje i warunki udzieli:
J. Kozłowski - Kcynia,
Rynek 14,
Zarządca masy upadłościowej. (7386)

Państwo Nadleśn. Jachcice

sprzeda dnia 25 marca 1926 przed południem o godzinie 10-tej w restauracji p. Trzebiatowskiego w Jachcicach, ulica Sapierów nr. 21 przez licytację większą ilość

drewna opałowego

z leśnictw: Jasinie, Bocianowo, Czyżkówko a przeważnie z leśnictwa Zacisze. Płacić należy rentantowi obecnemu przy sprzedaży.

Nadleśniczy.



Maczka odrywera Logi
znakomity i zdrowy
przez lekarzy polecany pokarm
dla niemowląt i dzieci
do nabycia we wszystkich
aptekach i drogerjach.

LOGI
ROMAN LOGA, ŚREM-WKP.

Pianina

pierwszorzędy jakości
kupuje się najkorzystniej
z fabryki i hurtowni fortepianów
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
tylko Spiadeczkich 56 - tel. 883 i 918
filja: Grudziądz, Groblowa 4 - tel. 229
rok zał. 1905.

BACZNOŚĆ!

Polska Państwowa Loteria Klasowa!

Ciągnięcie I. kl. 21/22 kwietnia br.
Główna wygrana ewtl. z premją:
400.000 złotych.
66.000 losów, na które pada 33.000 wygranych i 1 premia we wartości razem: 9.984.000,— zł.
Niema więc prawie żadnego ryzyka.

Szukasz szczęścia? Wysyłaj natychmiast 10,— zł. Co drug los wygrywa!

Każdy może stać się wybranym fortuny! Na zamówienia wysyła się natychmiast losy oryginalne, także za pobraniem.
Kup los, a nie pożałujesz!

Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie bogactwo, dobrobyt i szczęście.

Ceny: 1/4 10 zł., 1/2 20 zł., 1/1 40 zł. - w każdej klasie. Każdy gracz otrzyma urzędową tabelkę wygranych.

Gdzie można wygrać?
W największej i najszcześniejszej kolekturze naszego Pomorza, gdzie szczęście stale sprzyja graczom.

Kolektura Loterii Państwowej Starogard (Pomorze)
ulica Kosciuszki 6 — Telefon 93. (6178)

Baczność! handlarze rowerów!

Przed pokryciem zapotrzebowania
rowerów - ram
części zapasow.
— oraz **opon** —
na sezon bieżący, zażądajcie we własnym interesie zaraz mój nowy cenik.
Oferta moja jest korzystną!
Największy skład części specjalnych.
Willy Jahr, Bydgoszcz
Hurtownia rowerów i maszyn do szycia
Dworcowa 18c, I. Telefon 1525.

Poszukujemy zaraz na kilka miesięcy
furmanów z własnym zaprzęgiem
do zwożenia drzewa długiego i metrowego.
Zgłoszenia do F-196
N. V. Walsum-Geidersche Haut. MV, Ostromecko.



Wózki dziecięce
korzystnie w wielkim wyborze (7159)
F. Kreski, Gdańska 7.

FABR. ŚTEPŁI
POZNAŃ
L. KAPELA
Gdańska 37
Tel. 1005
FABR. BYDGOSZCZY

Znaczki pocztowe

do zbiórow, kupno i sprzedaż F 87
w składzie papieru
L. Pigłowskiego,
ul. a Pomorska nr. 2.

Telefon 206
Oddział I.
Górnośląski węgiewielki 554
koks hutniczy,
suche drzewo, szczapy
różne i rębane.
węgiewielki drewniany.
Oddział II.
biuro porad w sprawach podatkowych, państwowych.
Andrzej Burzyński,
ul. Sienkiewicza 47
Telefon 206.

Skrzynie

i części skrzyniowe
wszelkich rozmiarów i w każdej ilości dostarczone szybko i po cenach bezkonkurencyjnych. Szczegółowe oferty na żądanie. Przyjmujemy też **zboże do sru-towania na paszę.**
Tri i Ska Tartak,
Babia Wieś 5.
Tel. 711. (7018)

Rużnowana korespondentka

biegła w piśmie polsk. i niem. bezpana z wszelk. pracami w zakresie biurowości wchodzi poszukiw. zaraz.
Of. rty z zał. cz. fotogr. i od. listy świadectw nad stac. przesylny pod adresami:
Paweł Krzyżewski,
biuro Filmowe i Kino Reform
Brodnicza n. Drw.
Przykop 41. (7384)



Perborol

Jest jedynie najlepszym proszkiem do prania, nadaje białiznie śnieżną białość. Oszczędza czas, pracę i pieniądze.

J. M. WENDISCH SUK. S. A. TORUŃ
DO NABYCIA WSZĘDZIE!

Czekolady Pierniki Keksy Fondant Łom

z fabryki
HERRMANN THOMASA, Toruń
nader tanio i doskonale
artykuły dla dzieci.

Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach a specjalnie w firmach:
Schachtmeyer, Bergere bleu, Max Blank, Kucharzewski, Adamczewski, Bydgoszcz. (7368)

Napisow wiersz dustry 20 groszy, kazde dalsze
slovo 10 groszy. 5 cyfr = 1 slovo,
i, w, z, a = kazde stanowi 1 slovo.

DROBNE OGLOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki.
Drobne ogłoszenia nrzymuje się do godz. 9-tej
przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, a imi niestracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka
27310

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnej jadalni, pokoi męskich sypialni, kuchni, oraz poedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca

Ignacy Grajner,

Bydgoszcz,
Dworcowa 8. Tel 1921.

Iapicer-dekorator

przyjmuje zamówienia na dekoracje firan wykonuje także nowe garnitury klubowe i materace po najniższych cenach. Wiśniewski, ul. Gdańska 62. (6865)

Najtańszej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30412)

Biuro

„Progress“ w/m, ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego. Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowanie kontraktów i porady. Tłumaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszynaach. 5442

Tani Bazar

Stary Rynek 14 obok apteki poleca swój skład papieru wielki wybór pocztówek, przybory szkolne i t. p.

Tani Bazar

Stary Rynek 14 obok apteki ma na składzie wielki wybór książek do nabożeństwa, różańcy, medaliów, krzyży i t. p., duży wybór galanterji skórzanej, perfumy, szcztoki i grzebień w wielkim wyborze.

Tanio.

Zegarv, zegarki i biżuterię poleca Mieczysław Siuda. Długa 52. Wykonuje wszelkie reparacje fachowo. 7055

Fotografuje

od 1 zł. „Wioła“, Sienkiewicza 44 (F-122)

Hipoteki

przeliczam na złote. Wysocki, Poznań, skrzynka pocztowa 63 6932

Pracuj

procesowe, mieszkaniowe, podatkowe, wekslowe handlowe, przerachowanie hipotek, reklamacje, kontrakty i wnoski wszelkiego rodzaju załatwia Fr. Redmann, obrońca prywatny, Bydgoszcz, ul Pomorska 67. F-141

Prasowaczka

prasuje szytyną i wszelką bieliznę tanio. Przyjmuje i wychodzi poza dom. Romańska, Winc. Pola 1, Wilczak. (7390)

Stolarz

bez pracy odpoleruje meble tanio. Łask, zgł pod „Stożar“ do filii Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-145)

Drzewo sosnowe

tarte, deski i bale dębowe, sucha buczyna i olszyna na sprzedaż. Niskie ceny Oferty do filii Dz Bydg., Dworcowa 2 sub „Różne drzewa“ (F-146)

SPRZEDAŻ

Nie znajdziemy korzystniejszego gospodarstwa jak to 145 morg. ziemi, prywatne, w tem 15 morg. łąki, budynki maszynowe pod dachówką, komunikacja dobra do miasta i kolei, 12.000 zł z inwentarzem żywym i martwym, może też być zamiana na kamieniec w Bydgoszczy. Zgłosz. Biuro Pogoń, Dworcowa 80. I

Majątki

gospodarstwa, domy, wile, poleca i poszukuje Biuro Polonia, Parkowa 3. Tel. 698 (741)

330 morgowy

majątek prywatny 3-50 bonitacji, zabudowanie dobre, komunikacja dobra, szosa do miejsca, dom w ogrodzie 8-morgowym, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym 70.000 zł, wpłata 20-25.000 zł i wiele innych majątków, kamienie, wil, młynów i interesów handlowych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 (6813)

109 morg

przedam zaraz, budynki maszynowe, 17 sztuk bydła, 6 koni, inwentarz martwy kompletny, 2 1/2 kilometra od stacji Szubin. Elsnor, Smolniki. (7380)

110 morg

dobrej z emi z łąkami, 6 koni, 17 sztuk bydła, budynki i asywyne Nadkompl. martw, inwentarzem. Cena 13 tys. zł. Zgł. Pryl, Dworcowa 34 przy dworcu. (7414)

Gospodarstwo

prywatne, 16 morgi ziemi bez długu, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem sprzedam zaraz. Cena według ugody. Franciszek Delik, Marjampol p. Fordon, pow. bydgoski. (7251)

Rezydencja

Majątek 300 morgi blisko stacji i miasta za 50.000 złotych, 30.000 zł wpłaty, sprzedam natychmiast. Nowakowski, Kaszubska 34. (F-147)

420 morg

szennej 700 0, 500 morg kuto miasta 55.000 14 morg 12.000 w laty 80.0 zł. Szarek, Dworcowa nr. 90. (F-135)

Na sprzedaż

dom z ogrodem 5 morg. i wiele innych domów z interesami. Dogodne warunki. Kordana, Zbójczy Rynek 3. (7418)

Restauracja

ze stalym konensem miejsce wycieczkowe z ogrodem koncertowym na sprzedaż lub do wdzierżawienia z powodu wyjazdu Bydgoszcz, ul Nakielska 106. (7419)

Interes

skład, 1 2 pokoje z kuchnią na dobrej ulicy wprost od gospodarza, 1.200 zł za rok z góry dzierżawa. Nadaje się na wszystko i na hurtownię bo jest składnica i wiele innych poleca biuro „Pogoń“ ulica Dworcowa 80. I.

Gościniec

10 morgi ziemi, sala, dwa domy sprzedam za 6000 zł. Marjampol, poczta Fordon, Miodyński. (7379)

Sprzedam

natychmiast skład z urządzeniem i przyległym pokojem w Nakle przy przynajmniej ulicy, nadający się na każde przedsiębiorstwo z mieszkaniem lub bez. K. Koralewska, Nakło ul. Bydgoska 26. 5546

Meble

przedam za bezcen aż do jutra, umywalka ciemna 18 zł, stół dębowy jadalny 65 zł, komoda orzech 40 zł, krzesło do piany 12 zł, stół klubowy do gry 70 zł, kanapa pluszowa mała 40 zł otomana pluszowa do spania 70 zł, szafa do garderoby 55 zł, szafa biała rozbitana 90 zł, nocne stoliki marmurowe 20 zł, łóżka z materacami 15-30-60 zł, dywany 2x3 35, 75, 100 zł. Ul. Śniadeckich 6 a. (7408)

Mleczarnia

w większym mieście w pozańskim, parowo-elektryczna na 1.500 litrów z kompletną maszyną i inwentarzem żywym i martwym, jest w pełnym biegu, korzystnie do nabycia. Zgł. Dworcowa 80 I Pogoń.

Dom

II piętro w ogrodem i wolnym mieszkaniem za 12 tys. zł na szejaz. Wiadom Gdańska nr. 160, skład papieru (F-118)

Skład

z pokojem, dobrze zaprowadzony, na sprzedaż Gdzie, wskaze Dz Bydg. (742)

Meble

po cenach fabrycznych, jak jadalnie, sypialnie, kuchnie, pojedyncze meble kanapy, leżanki, materace sprężynowe i nakładane pod gwarancją dobrze wykonane poleca W. Kosmowski, fabryka mebli, Sienkiewicza 1. F-112

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustro i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (1873)

Meble

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompl. jadalni, sypialni, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyncze meble. Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4. Dobryński. (7419)

Jadalnia

używana, lecz w dobrym stanie, kompletna, pragnie nabyć wyższy urzędnik państwowy na dogodnych warunkach. Oferty pod „S. 7“ do Dz. Byd. (7356)

Męski pokój

wyjątkowo piękny i tani, krzesła skóra kryta, cena tylko 650 zł, garnitur klubowy zupełnie jak nowy, francuska gobelina z włosiem końskim natychmiast do sprzedania. Dom Handlowy, Śniadeckich 6a. (7406)

Calkowita

wyprzedaż mebli z powodu wyjazdu. Bartig Wysoka, powiat Wyżyski. (7430)

Kuchnia

westfalska dobrze utrzymana na sprzedaż w zakładzie fotogr. „Janina“, Dworcowa 95. (F-116)

Toaletka

damska tanio na sprzedaż. St. larnia, Toruńska 143. (7284)

Jadalnia

bardzo tanio na sprzedaż, ul. Sowińskiego 2. (7422)

Sypialnia

tanio na sprzedaż, ul. Sowińskiego 2. (7421)

Na raty

łóżka polerowane, materace kanapy, leżanki, garnitury klubowe, poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza ul. Jagiellońska 4, drugie podwórze. (7493)

Ręczny wózek

sprzedam tanio Raclawicka nr. 2-8. (7355)

Maszynę

do szycia S ngera sprzedam Czyżkówko 1. 7314

Sprzedam

urządzenie do składu kolonialnego. Jagła ul. Grunwaldzka nr. 94. (7245)

Nawy

rower męski, mało używany sprzedam. Grunwaldzka 42. (7360)

Tysiąc

mp. suchych łupanych okrągłaków. a mp loco wagon stacji Czekcyn 6,75; zł dostawa natychmiast. Stanisław Mewasz, Czekcyn, pow Tuchola Pomorze. (7367)

Budka-Kiosk

odpowiednia do sprzedania gazet i owoców na sprzedaż Reja 2 (7369)

Bufet

i kredens, nowy, fornierowany, za 450 zł na sprzedaż Podwałe 14. Stolarnia. (7417)

Zegar stołowy

lustro tremo okazynie na sprzedaż Śniadeckich 6a. (7407)

Rower

damski na sprzedaż. Ulica Nakielska 119. 7398

KUPNA

Najwyższe ceny płacę za wszelkie skóry i włosie konskie. Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju obce skóry. Posiadam skł. dnicy z uranicznych i krajowych skór. W wykonuję również wszelkiego rodzaju rzeźby futrzane. Wilczak, Ma borska 13 7025

Kupię

czarne, używane pianino, dobrej firmy. Proszę o nadesłanie ofert do Dzien Bydg pod „Nr 19“. (7365)

Dom

mały ze składem kupię. Oferty pod „6000“ do Dz. Bydg. (7349)

Kupię wile

6-8 pokojową z komfortem i z dużym ogrodem, w cenie do 50 000 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420)

LEKIE

Leki gry na fortepianie udzielam. Forte pian do ówczesnej wojny Ceny przystępne. Zgłoszenia pomiędzy 3-5 po poł. Jungblutówna, Nakielska 19 II ptr. 4120

Ksążkowości

Stenografji Korespondencji i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32 Tel. 1327. Po ukończeniu egzaminu i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800)

Ćwiczenia

na pianinie 50 gr, na godzinę. Bionia 2, II p lewo. (7351)

Buchalterji

(księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekulo wi za, Warszawa Zóra wia 42 Po ukończeniu świadectwo. Ządacze prospektów. (7079)

POSADY

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. 6018

Poszukuję

kilku domokrząnych na sprzedaż pokupnego artykułu, dziennie 20-30 zł zarobku. Na odpowiedź znaczek dołączyć. M. Mazurek, ul. Pomorska nr. 23 23. (7393)

Szlifierzy

do galwanizacji przyłmie fabryka wózków „Sport“, Bydgoszcz ul Grudztwo 23 (F-137)

Potrzebuję

dzielnego pomocnika krawieckiego. Szubin, Rynek nr. 2. (7373)

Do anteki

potrzebna od 1. 4. 1926 wpracowana siła pomocnicza Pokój i utrzymanie wolne. Zgł z podaniem pensji i odpisem świadectw do Przybylskiego, Węgorz (Pomorze). (7272)

Pracuzka

młoda i dzielna na stałe potrzebna Gdańska nr. 134, pralnia. (F-144)

Młodego

rzeladnika szewskiego, poszukuje Lemański, ul Gdańska 137. (7415)

Czeladnik

kowalsko ślusarski z dobrymi świadectwami, 2 letnią praktyką poszukuje stalej pracy w fabryce lub w małym zakładzie lub od 1 kwietnia Zgł. A. Kuras, Góra pow. Żnin. (7378)

Panienka

z lepszej rodziny, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 15-go kwietnia do pomocy pani domu lub do składu. Zgł do Dz. Bydg. pod „P. L.“ (7266)

Panienka

z lepszej rodziny, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 15-go kwietnia jako krawcowa i do pomocy pani domu. Zgł. pod „P. G.“ do Dz. Bydg. (7267)

Samotny

zarządca gosp. poszukuje posady od 1. 4. 26. r lub zaraz. Łask, zgł pod „Samotny“ do filii do Dzien. Bydg. Dworcowa 2 (F-115)

Starsza

panna, gospodyni, poszukuje posady w większym hotelu ew. za drugą. Zgł. do Dz. Byd. pod „G. E. 10“. (7289)

Inteligentna

panienka (Pomorzanka) lat 18, przystojna, murykalna, poszukuje posady jako t. warzyska ewil do dzieci powyżej 2 lat. Oferty upr. pod „Nr. 1027 J. C.“ do Dz Bydg (7431)

Młynarz

z kilkuletnią praktyką, obeznan w maszynerni młynarskiej i z motora mi ssącogazowemi. wykonuje wszelkie reparacje. poszukuje posady zaraz lub od 1 4 br Mroczyński, Wonna. p. Szwarcenowo, pow. Lubawa. (7429)

Zredukowany

urzędnik celny z zawodu kupiec przyjmie posadę w hurtowni kolonialnej, jakakolwiek pracę biurową lub posadę p sarsza na majątku. Oferty proszę nadesłać do Dz. Byd. pod „Zredukowany“. (7357)

Gospodyni

kucharka z dobrymi świadectwami, zna się na wykwintnej kuchni, chowie drobiu i prasowaniu sztywnej bielizny, poszukuje posady od 15. 4. lub 1. 5. do samotnego pana, na majątek lub na probostwo. Oferty pod „Gospodyni 500“ do Dz Bydg. (7375)

Młodszy

handlowiec z branży kolonialnej, restauracji i leżacza poszukuje posady. Zgłosz. pod „Handlowiec“ do Dz Bydg. (7374)

Kupiec-szofer

pomocnik handlowy (kawaler) z branży kolonii, z dobrymi świadectwami, władający językiem pol. i niem. w mowie i piśmie, obeznan także z księgowością i koresp. Posiada także zezwolenia do kierowania pojazdu mechanicznego. Obecnie czynny jako podróżujący, poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. r. b. N. Borkowski, Poste restante, Kartuzy (Pomorze). (7338)

Czekoladziarz

majster dyplomowany, ze świadectwami pierwszorzędnymi firm poszukuje posady zaraz. Oferty Bydgoszcz, Nowodvorska 12, Kamiński dla Omieckiego. (7353)

Szofer

ślusarz, kawaler, obeznan z obsługą światła elektrycznego i centralnym ogrzewaniem poszukuje posady zaraz lub później, miejscowość obojętna. Łask, zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Sz. 50“ (7428)

Fryzjer

starszy pomocnik fryzjerski, biegły w swym zaw. dzie, poszukuje zaraz lub później posady „f. pod „3-a“ do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-149)

Gospodyni

(kucharka) z 16 letnią praktyką poszukuje posady. Miejsowość obojętna Oferty upr. pod „F. R.“ do Dz. Bydg (7405)

Cieladnik

piekarski, który pragnie douzyc się cukiernictwa, poszukuje posady zaraz lub od 1. IV. 26 Lask. oferty Wąbrzeźno, skrzynka pocztowa 10. (F-142)

Sierota

inteligentna, w średnim wieku z lepszej rodziny z dobrymi świadectwami, poszukuje posady gospodyni, na chętnie na majątku. Budnicka, Chrobrego 22 I p. lewo. (7423)

Młody

człowiek z gimnazjalnym wykształceniem władający językami, poszukuje jakiegokolwiek bądź pracy biurowej lub fizycznej, aby nie umrzeć z głodu w własnym kraju. Oferty pod „Biedak“ do Dzien. Bydg. (7397)

DZIERZAWY

Piwnicy lub innej ubikacji z kotłem do gotowania wody, poszukuje możliwość z butelkami (patent) of do Dz Bydg pod „Ubikac“ (725)

Mniejszy

skład, dogodnie położony przy ul. Gdańskiej, albo Kwieciejowej, poszukuje celem dzierżawy of. pod nr. „33“ do Dz Bydg. (7359)

Stajnię

na kilka koni, oraz szopę większą, zaraz lub później w dzierżawie. Kupczyński, ul. Sowińskiego 1. F 128

Ogród

owocowy i warzywny wdzierżawie. Ul. Kujawska nr. 37. (7383)

Wydzierżawie

fabrykę czekolady i cukrów, fachowcowi lub szukam fachowego spólnika, jako kierownika, do tego potrzeba 30 000 gotówki. Zgł. do Dz. Bydgoskiego pod „K. Z 100“ (7359)

MIESZKANIA

Mieszkania 3-4 pokojowe z wszystkimi wygodami w środku miasta poszukuje się. Oferty pod „7363“ do Dz. Bydgoski. (7363)

2-3 pokoje

poszukuje młode małżeństwo. Oferty pod „Małżeństwo“ do Dz Bydg. (7364)

Poszukuje



Dnia 16 marca 1926 r. po południu o godz. 6,30 zasnęła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami

ś. p. z Panków

Stanisława Kościerska

O czym zawiadamia wszystkich krewnych i znajomych

mąż z synkiem i rodzina.

7399

Wyrzysk, Białosłowie, Dobrzyniewo, Nakło, Poznań, Berlin.

Ekspozycja z domu żałoby odbędzie się w piątek, dnia 19 marca 1926 r. o godzinie 6 wiecz. do kościoła parafjalnego, poczem następnego dnia t. j. w sobotę 20. b. m. o godz. 10,30 nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku.



Zmarła w dniu 16-go marca 1926 r.

ś. p. z Panków

Stanisława Kościerska

osierocając męża z synkiem, ceniona i lubiana ogólnie, którą z żalem żegna

Grono Obywaterek

w Wyrzysku.

Wyrzysk, dnia 16 marca 1926 r.

7400

Przełaz przymusowy.

W piątek, 19. marca 26 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać się będzie przy ul. Gdańskiej 131. najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą następujące przedmioty:

wagi decymalne, szafę żelazną, maszyny do pisania, biurka, stoły, szafy, krzesła, regały, wozy, platformy transportowe i do węgla, konie, ca 20 mtr. drzewa opałowego i inne drobne rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 12. marca 1926 r.

Oddział Egzekucyjny

przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

7410

SKŁADNICA.

Szopy i baraki składnicowe

na sprzedaż. Dzierżawa składnicy z boczną koleją może być zapewniona.

M. Lewandowski, zarządca upadłościowy
7409) Bydgoszcz, Dworcowa 95 a.

Sprzedaz przymusowa.

Dnia 19. 3. 1926 r. o godz. 11 przedpoł. będę sprzedawał przy ul. Sniadeckich 19 u firmy Rawa najwięcej dającym i za gotówkę:

1 maszynę do szycia, 1 kanapę, 1 leżankę, 1 rower damski prawie nowy, 1 bufet, 1 kredens, 1 stół i 6 krzesel.

7411

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Kapustę kiszoną

ma do oddania beczkowo i wagonowo 12,— zł. za 50 kg. Prózne dobre beczki od śledzi wysłać franko Chełmno

J.G. Beyer nast.

Tel. 87. W. Buczkowski - Chełmno. Tel. 87.

— Kupuję każdą ilość beczek od śledzi. —

7388

KLEPSYDRY

wykonuje szybko czysto i po niskich cenach

Drukarnia Bydgoska S.A.

Poznańska 30.

Sprzedaz przymusowa.

Dnia 22 marca 1926 r o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w browarze Myślęcinek sprzedaż przymusowa za gotówkę, najwięcej dającemu i natchmiastową zapłatą następujących przedmiotów:

- 3 samochody ciężarowe,
- 1 powóz kryty na gumach,
- 1 bryczka parokonna,
- 1 bryczka jednokonna,
- 1 przyczepk do samochodu ciężarowego,
- 4 rolwozy, 7 koni,
- 51 kuf składowych o pojemności każda ca. 30 hl.
- 5 kadzi fermentacyjnych o pojemności każda 30 hl.

Bydgoszcz, dnia 16 marca 1926 r.

7412

Oddział Kontroli Skarbowej w Bydgoszczy.

Szan. Czytelnikom „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ w Mroczy podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w MROCZY

agenturę „Dziennika Bydgoskiego“

której prowadzenie powierzyliśmy

p. Mikołajowi Waluszewskiemu

Rynek Mrocza Rynek

Skład papieru i sprzedaż wyrobów tytoniowych.

(6987)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“



DRZEWO do obróbki

F. 139

na wszystkich maszynach przyjmujemy po niskich cenach.

W. Motycki i S. Haller Pomorska 10. Bydgoszcz Pomorska 10.

Mam na sprzedaż po bardzo umiarkowanych cenach dużo

artykułów kołodziejskich jak: koła inne przybory oraz gotowe wozy.

Franciszek Preuss, mistrz kołodziejski **Wielkie Trąbki**

DOM

o 6 do 8 pokojach w Bydgoszczy lub orzedmieściu, możliwe z ogrodem i w pobliżu tramwaju poszukuję celem kupna. Oferty z podaniem ceny do Dzien Bydg. pod nr. „45“.

6947

Kto chce sobie i swoim dzieciom na Wielkanoc wielką uciechę sprawić, niech zażąda

Paczkę Wielkanocną

zawierającą

- 2 zajace
 - 2 kuguty
 - 2 kuraczki
 - pół funta pralinek
 - 2 bomby
 - 2 jajka (7100)
 - 2 myszki
 - 2 banany
 - 2 wafle deserowe
 - 1 tabl. czekolady deser.
 - 1 tabl. czekolady kremowej i marcypan.
- Wszystko razem wysyłam w ładnym opakowaniu za zaliczką za tylko **zł. 7.50.**

Mieczysław Kurowski, Bydgoszcz, ulica Fredry nr. 4.

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej“ poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30“ do Dz. Bydg. (6056)

Składajcie ofiary na bezrobotnych.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na II kwartał 1926 r. (kwiecień, maj, czerwiec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za II kwartał 1926 (kwiecień, maj, czerwiec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1926.

podpis

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na kwiecień 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za kwiecień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1926.

podpis